Kl. IV 17-18 Opłata uiszczona ryczałtem.

LEKCJE WZOROWE

na każdy dzień i każdą godzinę lekcyjną szkoły powszechnej.

ODDZIAŁ (KLASA) IV

Zeszyt 17—18

10 — 18 stycznia

Wydawnictwo B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa XI Nr. 15

Zeszyt niniejszy zawiera materjał przeznaczony na czas od 10—18 stycznia t.j. na 8 dni szkolnych.

Religja.

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Przeżycia religijne dzieci w okresie świątecznym.

Modlitwa: Kolędy.

Lekcję wypełniają głównie dzieci. Nauczyciel utrzymuje kolejność wspomnień świątecznych.

Pasterka: godzina, w której bywa odprawiana, kolor biały, nastrój radosny, kolędy, rzęsiste oświetlenie kościoła.

Zwyczaj odprawiania 3-ej mszy. Szopka w kościele. Wspomnienie o św. Franciszku z Assyżu. Jasełka królowej Kingi.

Św. Szczepan: poświęcanie owsa, rzucanie owsem w czasie procesji (przypomnienie symboliczne męki św. Szczepana). Kolor szat liturgicznych czerwony.

Św. Jan Ewangelista i apostoł: Przypomnienie miłości św. Jana przez słowa kapłana: *pijcie miłość św. Jana* przy rozlewaniu wina w kościele (o ile ten zwyczaj istnieje w danej okolicy). Podanie o zatrutem winie, które dano św. Janowi. Święty przez miłość dla Chrystusa wychylił czarę, lecz cudownie został ocalony od śmierci.

Dzień Młodzieniaszków — kolor fioletowy. Kościół tym poważnym kolorem okazuje współczucie matkom betleemskim, które okrutnie pokrzywdził Herod, zabijając ich maleńkich synków.

Nowy Rok: — kolor szat kościelnych jasny (biały, żółty, złotawy, srebrzysty) ogólnie nazywany białym. Pamiątka nadania imienia Dziecięciu Bożemu — Jezus.

Życzenia noworoczne: serdeczność, życzliwość wzajemna.

Oczekiwanie Nowego Roku. W Rzymie w katakumbach msza w nocy, w czasie której są obecni seminarzyści t. zw. propagandy (rozkrzewiania) wiary. Są to młodzi ludzie wszelkich narodowości, którzy przygotowują się w Rzymie na kapłanów misjonarzy w różnych częściach świata. Można tam spotkać oprócz europejczyków, chińczyków, japończyków, murzynów i innych kolorowych przedstawicieli różnych ras.

Trzech Króli — kolor szat liturgicznych biały. Nazwa święta w języku litaurgicznym Epifanja (to znaczy objawienie w języku greckim). W tym dniu kościół przypomina: 1) hołd Trzech Króli, którzy w małem Dzieciątku Jezus poznali Boga, 2) chrzest Pana Jezusa w Jordanie i objawienie się wówczas Trójcy Przenajświętszej ludziom: Bóg Ojciec oznajmił: *Oto jest Syn mój najmilszy, któregom sobie upodobał;* Syn Boży, Jezus, stał na brzegu rzeki pogrążony w modlitwie. Duch Święty w postaci gołębicy unosił się nad Nim. 3) Gody weselne w Kanie galilejskiej, gdzie po raz pierwszy objawiła się moc Boża Chrystusa przez zamienienie wody w wino.

Zwyczaje tradycyjne święta Trzech Króli: król migdałowy, kulig. Dawniej dopiero od Trzech Króli zaczynała się huczna zabawa z tańcami.

Na oktawie Trzech Króli kończy się zasadniczo okres Bożego Narodzenia. Przedłużeniem tego okresu jest święto Matki Boski Gromnicznej, czyli ofiarowanie Dzieciątka Jezus w świątyni. Często jednak, gdy Wielkanoc jest wczesna, powyższe święto wypada w czasie przedpościa.

Każda okolica posiada właściwe sobie zwyczaje

jasełkowe, kolędników i kolędy, o tych właśnie zwyczajach dzieci powinny opowiedzieć, a nauczyciel wyjaśnić ich znaczenie.

Lekcję kończymy kolędami.

W czasie lekcji dobrze byłoby przeczytać dzieciom urywki Ewangelji z 3 mszy na Boże Narodzenie i Trzech Króli, wybierając teksty łatwiejsze.

DRUGA LEKCJA

Temat: Przykazania Boże.

Modlitwa: Kolęda.

Przez całe poprzednie półrocze rozmawialiśmy z dziećmi o naszej wierze. Zastanawialiśmy się nad temi prawdami, które Bóg cudownie podawał ludziom przez praojców (patrjarchów) i proroków ludu izraelskiego, a jeszcze obszerniej nad tem, co głosi nam Chrystus Pan, później Jego apostołowie, a obecnie jego kościół św. rzymsko-katolicki.

W tem półroczu poznamy jeszcze lepiej naukę kościoła. Uczniowie dowiedzą się nietylko o tem, w co należy wierzyć, lecz co i jak czynić, by stać się coraz lepszymi, doskonalszymi i w końcu, po świętem życiu na ziemi, cieszyć się oglądaniem Boga, aniołów i świętych w niebie na zawsze, na wieki.

Pytamy się dzieci, skąd one wiedzą, jak powinny postępować, by żyć dobrze i pożytecznie?

Otrzymamy różne odpowiedzi. Uczniowie będą mówili, że trzeba słuchać rodziców, starszych, przepisów szkolnych, głosu wewnętrznego — swego sumienia, spełniać swe obowiązki domowe, szkolne i t. p.

Omówiwszy te odpowiedzi, zwracamy uwagę, że

i kościół daje nam różne polecenia, t. zw. przykazania kościelne, które mają nam pomóc do lepszego, piękniejszego życia, wreszcie, że sam Chrystus Pan zostawił nam przykazanie miłości Boga i bliźniego, wskazując swem życiem i słowami, jak mamy je spełniać. Pan Jezus powiedział, że nie przyszedł na ziemię, by rozwiązywać, czyli zmieniać przykazania Boże, nadane ludowi izraelskiemu pod górą Synai, lecz jak je należy wypełniać. (Przypomnieć nadanie przykazań według pisma świętego).

Przypominamy słowa z Ewangelji, które Pan Jezus, rozmawiając z bogatym młodzieńcem, pytającym o drogę do zbawienia, wypowiada: „*chowaj* (zachowuj) *przykazania*“, a następnie odpowiedź daną faryzeuszom na pytanie, które przykazanie jest najważniejsze? — Czy nie wiecie, co jest napisane? „*Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkigeo serca swego, ze wszystkiej duszy swojej, ze wszystkich sił swoich, a bliźniego swego, jak siebie samego*“.

Zastanawiamy się razem z dziećmi nad znaczeniem przykazania miłości i dochodzimy do wniosku, że gdyby człowiek rzeczywiście spełniał to, co nam ono nakazuje, byłby człowiekiem doskonałym.

Wykonanie przykazania miłości Boga i bliźniego jest spełnieniem zadania całego życia, jest treścią tego wypracowania, jakiem jest życie na ziemi. Dziesięć przykazań to jakby plan bardziej szczegółowy naszej pracy na ziemi dla Boga, bliźnich i samych siebie.

Święte życie na chwałę Bożą ma być dokonane przez nas według tych wskazówek — drogowskazów Bożych i przy pomocy Bożej, której Bóg nieustannie duszom naszym udziela, nasuwając dobre

myśli i pragnienia, pobudzając wolę do czynów zacnych, szlachetnych.

Dzieci przypominają sobie różne chwile z życia własnego lub cudzego, gdy spostrzegały w duszy działanie Boże, pobudzające do dobrego. Przypominają też chwile walki wewnętrznej, gdy miały trudności w spełnieniu dobra. Mówią o pomocy dobrych ludzi i dobrych książek w pracy nad sobą.

Kończymy lekcję odmówieniem dziesięciu przykazań.

TRZECIA LEKCJA

Temat: Przykazania Boże.

Modlitwa: Dziesięcioro przykazań Bożych.

Tę lekcję przeznaczamy na wytłumaczenie ogólne dziesięciu przykazań.

Wstęp: *Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej domu niewoli.*

We wstępie stwierdzamy, że *Bóg* do nas mówi swemi przykazaniami, *Bóg* oznajmia nam swą wolę, ten sam, który przemawiał do Izraelitów, gdy ich pod wodzą Mojżesza wyprowadzał z niewoli.

Dzisiaj nie wyprowadza nas z Egiptu, lecz swemi przykazaniami wyrywa z niewoli złych przyzwyczajeń i grzechów.

I-e przykazanie wskazuje, że mamy wierzyć i czcić Boga, Jemu ufać, kochać i czcić nadewszystko, czyli obejmuje *cześć Bożą* wewnętrzną i zewnętrzną.

II — cześć imienia Bożego.

III — cześć dla dni poświęconych Bogu.

Dajemy (wraz z dziećmi) przykłady wiary, ufno-

ści (nadziei), miłości i czci dla Boga, Jego świętego imienia i t. p. Krótko to omawiamy.

IV — cześć i miłość dla rodziców.

V — poszanowanie dla życia i zdrowia bliźniego i swego przez unikanie wszelkiej krzywdy względem ciała.

VI — poszanowanie czystości życia własnego i cudzego.

VII — umiłowanie pracy i poszanowanie cudzej własności.

VIII — szacunek dla prawdy i dobrego imienia bliźnich.

IX i X — czystość myśli i pragnień, unikanie wszelkiej chciwości i zazdrości.

Krótkie przykłady, ujęte ze strony dodatniej, z życia dzieci, otoczenia lub życiorysów wielkich, świętych ludzi.

Kończymy zwrotem do okresu Bożego Narodzenia i śpiewem kolędy.

Polski.

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Sprawozdanie z wakacyj zimowych.

Serdeczne powitanie uczniów przez nauczyciela stwarza odrazu atmosferę wzajemnej radości z powodu spotkania się po wakacyjnej rozłące. Nauczyciel postara się, obchodząc klasę, znaleźć miłe słówko dla każdego dziecka, zwróci uwagę na świeże rumieńce Antosia lub Zosi, wesołą minę Władka, Stasia i Janka. Znać po nich, że musieli wiele saneczkować lub ślizgać się przez wakacje. Opowiadanie dzieci o swoich wrażeniach wakacyjnych ożywi wydatnie lekcję.

Tematu do ćwiczeń w mówieniu napewno w tych warunkach nie zabraknie. Przypominamy też nasze przedwakacyjne wypracowanie p. t. „Jak chciałbym spędzić wakacje“ (patrz Nr. 16, str. 16). Było ono poprzedzone pogadanką wychowawczą, która miała ułatwić dzieciom racjonalne rozplanowanie wolnego czasu podczas feryj. Dziś więc należałoby przypomnieć zasady, któreśmy wówczas ustalili — że prócz zabawy należy przeznaczyć pewną liczbę godzin dnia na zajęcia pożyteczne — jak czytanie, odrabianie lekcyj, porządkowanie swoich zbiorów (książek, marek, pocztówek, fotografij, okazów przyrodniczych i t. p.). Zapytamy dzieci, czy i w jaki sposób zastosowały się podczas wakacyj do tych postanowień. Od tego tylko krok do rozmowy na temat: czy skorzystałeś coś podczas wakacyj zimowych. Korzyścią nazwiemy oczywiście nietylko przeczytanie kilku nowych książek lub naprawienie

braków w zakresie jakiegoś przedmiotu nauki, lecz i poznanie się z nową okolicą, zdobycie nowego przyjaciela, nauczenie się nowej gry, opanowanie jakiegoś sportu.

Dzieci rzadko sięgają myślą w przeszłość, choćby i najbliższą, nie zdają sobie sprawy ze swoich przeżyć, nie zauważają, jak wiele wrażeń przynosi im niemal każdy dzień. Dlatego dobrze jest porozmawiać z klasą na temat pewnego określonego okresu życia, np. wakacyj. W ten sposób zmuszamy naszych uczniów do zastanawiania się nad treścią i wartością ubiegłych dni, uczymy powoli rozumieć bogactwo, jakie się kryje w powszednich napozór sprawach i wrażeniach. Zachęcamy przytem do gromadzenia coraz liczniejszych wiadomości, do poważnego traktowania swoich przeżyć.

Ponieważ nie wszyscy uczniowie zdążą się wypowiedzieć na dane tematy, *zadajemy* opisać najciekawsze wspomnienia z wakacyj. Na podstawie przeprowadzonych na lekcji rozmów rozmów dzieci powinny rozumieć, że wspomnienia te obejmować mogą szersze kręgi.

Tytuł ćwiczenia może brzmieć:
„Jakie korzyści odniosłem z wakacyj zimowych".

LEKCJA DRUGA

Temat: Korekta wypracowania domowego. Ćwiczenia gramatyczne.

Dzisiaj uczniowie, zwłaszcza ci, którzy brali słabszy udział we wczorajszej lekcji — odczytują wypracowania domowe.

Treść tych zadań nasuwa zapewne niejeden temat do pogadanki wychowawczej. Da może i niejedną okazję do śmiechu, dzieci bowiem lubią opisywać przedewszystkiem przygody zabawne i sytuacje komiczne. Zadania czwartoklasistów są nagół krótkie, rzadko kiedy dłuższe niż strona. Pamiętajmy jednak, że i taka praca jest dużym wysiłkiem dla naszych uczniów. Wymagać będziemy nie szczegółów, ale jakiejś całości, przygoda może być bardzo krótko ujęta, ale musi być doprowadzona do końca.

Przy poprawianiu wypracowania na temat „Jakie korzyści odniosłem podczas wakacyj zimowych" zadowolnimy się wyliczeniem, wymagając jednak, aby ważniejsze punkty były umotywowane, np. dlaczego uczeń uważa przeczytanie danej książki za korzystne dla siebie. Czy odniósł korzyść, że opracował czytanie, czy też dlatego, że dowiedział się z książki czegoś ciekawego. Umotywowanie takie mogą dzieci dopisać na lekcji po omówieniu przez nauczyciela tej sprawy.

Jeżeli czasu starczy, robimy dla przypomnienia rozbiór logiczny kilku zdań wybranych z wypracowań.

Zadajemy: Poprawić i rozwinąć wypracowanie.

LEKCJA TRZECIA

Temat: Czytanka.

Warjant A.

„Na Trzech Króli", str. 113.

Dzień Trzech Króli jako ostatnie święto okresu Bożego Narodzenia mają dzieci świeżo w pamięci. Niech opowiedzą, jak ten dzień spędziły, niech wy-

mienią i opiszą obyczaje danej okolicy związane z tem świętem. Zwłaszcza dzieci wiejskie, chodzące wciąż jeszcze z Turoniem, gwiazdą lub szopką, będą miały dużo do powiedzenia na ten temat.

Po takiej wstępnej pogadance polecamy otworzyć książkę na str. 114. Zamieszczony tu obrazek daje pole do szczegółowego opisu oraz do przypomnienia obchodu Trzech Króli.

Teraz dopiero uczniowie przystąpią do odczytania powiastki. Czytają następującemi urywkami: 1) — „na dawne miejsce", 2) — „kto miał i mógł", 3) — piękny zapach", 4) — „zeszło do wieczora", 5) — do końca. Urywek ostatni (5) uczniowie przeczytają pocichu.

Omawiamy powiastkę, polecając wskazać urywki odnoszące się do obrazka. (Zaczynamy od tego punktu, jako najbardziej zajmującego dla naszych uczniów). Każemy na podstawie urywka wskazać na obrazku Wacka, Karola, Michałka, Walka i Antka.

— Pokażcie ustęp, opisujący zwyczaje kościelne w święto Trzech Króli?

— Czego dowiedzieliście się o pochodzeniu kadzidła z tego opowiadania?

— Odczytajcie przysłowia, związane ze świętem Trzech Króli.

Żądamy objaśnienia tych przysłów. Niech dzieci przytoczą inne przysłowia związane z zimową porą roku. Wszystkie przysłowia uczniowie zapiszą pod koniec lekcji do zeszytów i obmyślą tytuł do tej notatki.

Jakie osoby występują w czytance? Co możecie powiedzieć o każdej z nich? Jaki nastrój panował w tym domu? Czy chcielibyście się znaleźć wśród tych ludzi? Dlaczego?

Ćwiczenia w mówieniu lub pisaniu:
Ułożenie przemówień osób przedstawionych na obrazku, względnie biorących udział w inscenizacji.

Ćwiczenia gramatyczne:
Zwracamy uwagę na przymiotnik „starsi" w urywku. „Wieczorem znów niespodzianka". Mowa tu o uczniach trzeciej klasy. A jak powiedzielibyśmy o tych z czwartej? Młodsi. A jak określilibyśmy ich wzrost? Mniejsi, niżsi. A chłopcy z siódmej? Wyżsi.

W podobny sposób mogą dzieci porównywać linijki, książki, ołówki i t. d. Terminu stopień wyższy nie wprowadzamy jeszcze.

Zadajemy: Zastosować przymiotniki w tej formie w zdaniach. Powiastkę powtórzyć.

Warjant B.

Temat: „O tem, jak Nowy Rok wyprzedził Trzech Króli".

Czytankę poprzedzimy pogadanką o świętach, jakie były w czasie wakacyj Bożego Narodzenia, kładąc nacisk na Nowy Rok i dzień Trzech Króli. Które święto przypada wcześniej? Czy widzieliście kiedy obrazki, pocztówki, przedstawiające Nowy Rok? Opiszcie je. Jak ludzie żegnają Stary Rok, czego spodziewają się po Roku Nowym? Na jaką pamiątkę ustanowione jest święto Trzech Króli? Opowiedzcie wszystko, co wiecie o Trzech Królach (dary).

Następnie uczniowie przeczytają opowiadanie urywkami: 1) — „przez wieś idzie", 2) — „będzie lepszy", 3) — „pokłon Dzieciątku", 4) — „na potem", 5) — do końca. Teraz mają dzieci odczytać

głośno rozmowę Nowego Roku z trzema królami i odpowiedzieć na pytanie, zawarte w tytule czytanki.

W ten sposób otrzymamy streszczenie 3-go, 4-go i 5-go urywku.

Dokąd zdążał Nowy Rok, kto mu rozkazał iść do Betleem? Co jeszcze jest opisane w czytance. Dzieci w odpowiedzi na to pytanie wskażą urywki 1-szy i 2-gi, opisujące wieczór sylwestrowy na wsi. Przy tem omawiamy jego charakterystyczne cechy — mróz, śnieg, wczesny zmrok, zabawy po chatach.

Czy te historją są prawdziwe? Po czem poznajemy, że to są opowieści zmyślone? (Upostaciowanie Nowego i Starego Roku). Czy znacie opowiadania, w których pewne pojęcia, np. pory roku lub inne zjawiska przyrody (wiatr, mróz) przedstawione są jako postacie żywe? Uczniowie wymienią opowiadanie tego typu znane im z tegorocznych czytanek oraz z niedawno poznanych bajek. Niechaj poszczególny uczeń opowie jedną z nich.

Ćwiczenia gramatyczne:

Wybrać przymiotniki z naszej czytanki. Zaczniemy od opisu *Nowego* i *Starego* Roku. Każemy opisać ich wzrost: stary był *wyższy*, młody — *niższy*, jeden był *starszy*, drugi *młodszy*. Nowy Rok może będzie *lepszy*. W ten sposób gromadzimy przykłady przymiotników o stopniu wyższym, nie wprowadzając jeszcze tego terminu (p. warjant A.). Dzieci tworzą stopień wyższy od innych przymiotników wybranych z czytanki.

Przykłady, podane na podstawie porównywania różnych przedmiotów (tegorocznej i zeszłorocznej zimy, dni grudniowych i wrześniowych, śniegu przed i po odwilży) dzieci stosują w zdaniach.

Zadajemy: Ułożyć i napisać 5 zdań tego typu.

LEKCJA CZWARTA

Temat: Ćwiczenie ortograficzne.

Uczniowie jeszcze raz czytają powiastkę o „Trzech Królach". Umyślnie rozdzielamy tekst na te same części co wczoraj, przyczem polecamy oznaczyć ich miejsce ołówkiem. Po skończeniu czytania niechaj uczniowie zastanowią się, czy ten podział był przypadkowy, czy też odpowiadał on podziałowi akcji na pewne ważniejsze momenty. Uczniowie powinni się zorjentować o co chodzi, niechaj jednak spróbują zatytułować każdy z wyodrąbnionych urywków. Początek tej pracy może być przedmiotem pracy głośnej, dalszy ciąg — cichej. Celem naszym jest oczywiście opracowanie planu powiastki przez dzieci.

Przy warjancie B uczniowie mogą przed rozpoczęciem pracy nad planem zainscenizować spotkanie Starego i Nowego Roku z trzema królami. Przechodząc do zadanego na dziś ćwiczenia polegającego na tworzeniu w stopniu wyższym przymiotników, nauczyciel zwróci uwagę dzieci na ortografję takich wyrazów, jak: wyższy, niższy, lepszy, młodszy i t. d. Uczniowie wyodrębnią końcówkę *szy* i sformułują prawidło, że wszystkie przymiotniki, oznaczające wyższy stopień jakiejś cechy kończą się na *szy*. Ortografja tych przymiotników jest w wielu wypadkach trudna (młodszy, rzadszy, bledszy) ze względu na występującą tu głuchość spółgłoski przed *sz*. Nauczyciel przerabia więc z dziećmi szereg ćwiczeń, dyktując odpowiednie przykłady, lub żądając tego od klasy.

Zadajemy: Rozbiór logiczny i gramatyczny zdań z naszej czytanki: „Ludzie pochowali się po cie-

płych, jasno oświetlonych chatach... Starsi i Zosia zajęci swoją robotą... Wtem szczeknął Burek przy sołtysowym ganku...

LEKCJA PIĄTA

Temat: Ćwiczenia ortograficzne i słownikowe.

Obie czytanki o „Trzech Królach“ dostarczają sporo materjału do ćwiczeń ortograficznych i słownikowych.

Ćwiczenia ortograficzne:

Dzieci wybiorą wyrazy z *rz* (*przedewszystkiem, orzech, trzeci, przypominać, przysłowia, obdarza, kurza, urządzili, przyplętał się, gospodarz*) oraz wyrazów z *ó* (*królowa, kościół, również, króle, siódmej wieczór*). Należy zapamiętać ortografję wyrazów piszących się przez samo *h* (*hetka, Herod*).

Po wybraniu oraz wypisaniu tych wyrazów w 3 rubrykach w zeszytach, polecamy dobrze się przyjrzeć pisowni tych słów, następnie zamknąć zeszyty. Bierzemy jeden z nich do ręki i czytamy z niego jeden z wyrazów. Uczeń wywołany ma powiedzieć, jak się ten wyraz pisze i wymienić nazwisko kolegi, który ma podać inny wyraz z tej samej grupy. Jeżeli chodzi o *rz* lub *ó* wymienne z *r* lub *o*, to żądamy również objaśnienia, dlaczego wyraz dany tak właśnie się pisze. Kto nie umie odpowiedzieć, daje fant, albo musi podać inny wyraz, nie z naszej czytanki, podpadający pod daną zasadę ortograficzną. Gdy już wszystkie napisane wyrazy powtórzone zostały dzięki takiej zabawie, nauczyciel podyktuje dla rozwiązania następującą zagadkę:

Zgrabne to *zwierzątko*
w dziuplach ma mieszkanie
orzeszki zajada
na obiad, śniadanie.

(Wyraz orzech występował w czytance, dzieci powinny go napisać bez błędu, wyraz zwierzątko po omówieniu zapiszą do odpowiedniej rubryki).

Możemy też podyktować zdanie, stanowiące typowy początek bajki:

„Za siódmą rzeką, za siódmą górą żył sobie król i królowa i mieli piękną córeczkę, królewnę Lili“.

Niechaj dzieci spróbują opowiedzieć dalej taką bajkę. (Oczywiście możemy tego wymagać tylko w tym wypadku, o ile czytaliśmy niedawno dzieciom bajki tego typu, np. bajki Grimma).

Żeby zastosować w zdaniu inne wyrazy z naszych ortograficznych rubryk, podyktujemy inną jeszcze zagadkę:

Powiedz — kiedy gospodarza
Wieńcem cała wieś obdarza?

Wyraz *wieczór*, występujący w czytankach, zastosujemy w zdaniu niedawno poznanej piosenki. Napiszą ją dzieci z pamięci:

Długi wieczór,
Krótki dzień,
A saneczki
Deń, deń, deń.

Dobrze jest wezwać uczniów do współpracy nad układaniem zdań, w których mają być zastosowane wyrazy. Dzieci chętnie dla zilustrowania prawidła piszą zdania własnego układu, lub takie, które same przypominają sobie z wierszyków, zagadek lub piosenek.

Ćwiczenia słownikowe:

Warjant A. Objaśnienia i przyswojenia wymagają wyrazy: *umajony, tradycja, szczypta, okolicznościowe* (przysłowia), *zasypiać ranki, winszować dowcipu* (zdrowia, imienin, zaszczytu). Wyrażenie *piskliwy głos* nasunie rozmowę na temat, jaki bywa głos ludzki (gruby, cienki, dźwięczny, pełny, ochrypły, cichy. Mówimy prócz tego *głośno* lub *półgłosem* i *szeptem).*

Warjant B. Zwracamy uwagę na szereg bliskoznaczników w zdaniu ...ten dzień *wesoły, pełen niespodzianek, śmiechu* i *słońca*. Dzieci mogą dla przykładu obmyślać zdania podobne, ale o sensie odwrotnym, np.: Wieczór pełen smutku, zmartwień, kłopotów i łez.

W związku ze zdaniem *„...brnie ktoś po śniegu kożuchem odziany"* może się nasunąć potrzeba rozróżnienia *futra* od *kożucha*. Z czego jest zrobiony kożuch? (ze skóry barana), z czego futra, futerko? (ze skór innych zwierząt).

Możemy tu omówić również przenośne znaczenie wyrazu *kożuch*. Odczytamy np. taki wierszyk:

Przyszła do nas długa zima,
A mroźna i miła.
W ciepły *kożuch* otulona
Drzemie ziemia cała.

Z czego jest kożuch zimy? Czy to prawdziwy kożuch? A dlaczego jednak mówimy tak o zimie? Bo okryta jest śniegiem puszystym jak kożuch). O czem się jeszcze mówi, że ma kożuch (mleka, kawa).

Jaki wyraz w tym wierszyku także nie jest użyty w dosłownem znaczeniu? (drzemie). Dlaczego mówi się, że ziemia zimą drzemie?

Żądamy przykładów analogicznych na temat zjawisk przyrody. Jak mówimy o ziemi na wiosnę? Że się budzi do życia. Jak mówimy o słońcu o świcie, jak o zachodzie? Uczniowie znajdą też przykłady przenośni w tekście piosenki o rzece, której uczą się w tym tygodniu:

...ani stoi, ani płynie
tylko *duma* w swej głębinie.

Omówienia i zilustrowania wyrazami bliskoznacznemi wymagają też zwroty: zbytki w głowie, zamróz, rozstajne drogi, ciżmy, kopny śnieg. (Jaki bywa jeszcze śnieg? Twardy, zmarzły, miękki, puszysty, głęboki).

Zadajemy: Napisać zdania z zastosowaniem podanych na lekcji wyrazów, dających się użyć przenośnie. Ćwiczenie 37, str. 12 z „Nauki pisowni" Szobera, na kl. IV.

LEKCJA SZÓSTA

Temat: Wiersz Steffa p. t. „Wieczornica". A. str. 106, B. — str. 103.

W związku z ostatniemi czytankami, a także opowiadaniami o wakacjach była ostatnio mowa o długich wieczorach zimowych, gawędach w izbach wiejskich przy wrzecionie lub igle. Jako ilustrację tego tematu przeczytamy dziś i omówimy ładny, nastrojowy wiersz Steffa p. t. *„Wieczornice"*, zamieszczony w obu opracowywanych przez nas podręcznikach. (W „Czytance" wiersz podany jest w skróceniu, bez ostatnich dwóch strofek).

Nauczyciel przypomina uczniom wieczory zimowe po chatach, każe opowiedzieć, jak one upływają, — na jakich rozmowach, opowiadaniach i zaba-

wach. Następnie przeczyta możliwie najefektowniej nasz wiersz. Zaraz potem przeczyta go głośno dobrze czytający uczeń. Wiersz jest plastyczny, bogaty w obrazy i treść, a jednocześnie melodyjny i rytmiczny. Walory te postara się nauczyciel oddać w swej recytacji. Naogół klasa przysłuchuje się z upodobaniem kołyszącemu, równemu rytmowi tego utworu. Na razie chodzi tylko o wywołanie wrażenia i nastroju.

Co opisuje pierwsza strofka, co druga? Podsuniemy spostrzeżenie, iż temat i nastrój tych zwrotek stanowi celowy kontrast(śnieżyca na dworze, zaciszność i ciepło w izbie).

Kto znajduje się w tej izbie? Czem są zajęte zebrane tu „młódki“ i „staruchy“?

Zakończenie strofki 3-ej „kręć się kręć wrzeciono“ możemy dla większego efektu potraktować jako wkładkę śpiewaną (na nutę „Prząśniczki“ Moniuszki).

Kto opowiada „gadki“ w strofce 4-ej? Kto w ostatniej?

Dla zilustrowania tych strofek mogą dzieci opowiedzieć lub wspomnieć znane im gadki lub bajki.

Teraz uczniowie czytają wiersz pocichu. Dobrze jest, jeśli dziecko na lekcji ma chwilę, gdy obcuje sam na sam z omawianym utworem. Pozwala to uczniowi lepiej wniknąć w nastrój i treść utworu. Następnie dopiero uczymy mówić wiersz chórem.

Zadajemy: Nauczyć się pierwszej zwrotki napamięć. Przepisać ją do zeszytu przed uczeniem się

LEKCJA SIÓDMA

Temat: Lektura rozrywkowa.

Niektórzy z naszych uczniów dostali może nowe książki na gwiazdkę. W każdym razie kilka z świeżo wydanych powieści dla młodzieży nabyła nasza bibljoteka szkolna. Lekcję dzisiejszą przeznaczymy więc na poznanie klasy z nowemi książkami.

Nauczyciel poprzedniego dnia zwrócił się do dzieci z prośbą, ażeby przyniosły do szkoły swoje nowe książki. Cały przyniesiony przez uczniów materjał i książki wypożyczone na ten dzień z bibljoteki szkolnej rozkłada nauczyciel w efektowny sposób na stoliku specjalnie ustawionym w klasie i ozdobionym gałązkami świerkowemi.

Podczas wszystkich dzisiejszych pauz uczniowie mają prawo oglądać książki pod kontrolą dyżurnego, ustanowionego przez przewodniczącego gminy klasowej.

Na lekcji polskiego, która w tym dniu niechaj wypadnie na ostatniej godzinie, nauczyciel dowie się od uczniów, które książki najbardziej ich zaciekawiają. Jeżeli możliwe, przeczyta sam jakiś efektowny rozdział wskazanej książki.

Za książki specjalnie odpowiednie dla uczniów kl. IV uważamy następujące wydane w tym roku utwory:

Makuszyński: Przygoda pod psem.
Nowakowski: Złotówka Manocha.
Thackeray: Pierścień i róża (dla dziewczynek)
Ossendowski: W polskiej dżungli.
Morcinek: Ludzie są dobrzy.

Celem lekcji dzisiejszej jest zachęcenie dzieci do samodzielnej lektury pozaszkolnej.

LEKCJA ÓSMA

Temat: Czytanka.

Warjant A.

„O dobrej siostrze i złej czarownicy“ str. 107.

Uczniowie recytują wiersz „Wieczornice“. Nauczyciel szczególnie dba o przestrzeganie śpiewnego rytmu i o właściwe, dość szybkie tempo recytowania wiersza.

W naszym podręczniku jest zamieszczona bajka p. t. „O dobrej siostrze i złej czarownicy“. Czytanka ta stanowi jakby realizację końcowej zapowiedzi sąsiedztwa tych dwóch tekstów i z zainteresowania, jakie każdy tytuł baśniowy wzbudza w naszych uczniach, żeby po zakończeniu recytacji wiersza przejść do odczytania tej bajki.

Celowo nie wprowadzamy żadnej pogadanki wstępnej. Nauczyciel lub któreś z dzieci odczyta początek bajki do słów: „tak, jak doradził“. Dalszy ciąg czytają uczniowie po cichu. Następnie nauczyciel wypytuje o dalszy ciąg losów braciszka i siostry. W ten sposób otrzymujemy streszczenie bajki. Jak się bajka kończy? Czy znacie bajki o nieszczęśliwem zakończeniu? Wymieńcie je. Jeżeli mamy w klasie dzieci oczytane i obdarzone żywą wyobraźnią, możemy polecić jednemu z nich obmyślenie i opowiedzenie przygody porwanego Jasia u czarownicy do momentu, aż go dobra siostra odnalazła.

Powtórne czytanie bajki odbywa się urywkami. Umawiamy się z dziećmi, że każdy wywołany uczeń ma przeczytać jedną przygodę siostry lub rodzeństwa i zapowiadamy, że ma sam przerwać czytanie we właściwem miejscu. Nieprzerwanie czytania w

odpowiednim momencie będzie uważane za błąd. Ukarane dziecko powinno złożyć fant.

Nauczyciel zostawi klasie parę minut czasu na rozejrzenie się w planie bajki. Pozwalamy oznaczać ołówkiem miejsca, gdzie kończy się jakiś moment akcji. Ze względu na charakter naszej bajki praca ta jest bardzo łatwa i możemy ją bez specjalnego przygotowania powierzyć dzieciom.

Na zakończenie nauczyciel, zwłaszcza na wsi, umawia się z uczniami, aby poprosili rodziców lub znajomych, szczególnie ludzi starszych, by im opowiedzieli jakąś baśń. Wyznaczamy godzinę w końcu tygodnia na poranek baśni. Wówczas uczniowie opowiedzą zebrane przez siebie baśni. Te, które najbardziej będą się klasie podobały, zostaną zapisane, zilustrowane, zamieszczone w gazetce szkolnej lub w dzienniczku klasowym.

Uwaga: Ustanowiony tem samem konkurs na najładniejszą i, co należy zaakcentować, najlepiej opowiedzianą baśń, może zostać rozstrzygnięty nie na lekcji, lecz na umyślnie zwołanem zebraniu popołudniowem, oczywiście o ile warunki lokalne, jak odległość szkoły od mieszkania dzieci, na to pozwolą. Proponujemy godziny popłudniowe tym razem dlatego, że w ten sposób nauczyciel będzie mógł połączyć opowiadanie baśni z urządzeniem rodzaju wieczornicy dla lepszego zilustrowania treści opracowanego ostatnio wiersza Staffa. Dziewczynki powinny przynieść roboty ręczne i zająć się szyciem i haftem podczas słuchania bajek. Bardzo pożądane jest umieszczenie na sali kołowrotka, zwijanie włóczki na kłębki i t. d. Uczenice mogą przyjść w strojach ludowych, o ile takie posiadają. Stroje te wniosą dużo barwności i nastroju na naszą wieczornicę.

Wesoły ogień na kominku, ewentualnie w piecu o niezamkniętych drzwiczkach i kwiaty mrozu na oknach dopełniają dekoracji. O nastrój postara się nauczyciel przez odpowiednie powitanie zebranych, zarządzenie chóralnego odśpiewania piosenki o zimie, opowiedzeniu ładnej bajki i t. d.

Warjant B.

W podręczniku „Czytanka" nie znajdujemy ani jednej typowej baśni. Z konieczności więc zamiast baśni przeczytamy jedną z umieszczonych tu legend, np. „Jak bochen chleba w kamień się zamienił" (str. 168).

Plan lekcyj jest taki sam jak warjant A, tylko podział tekstu nie może być w tym wypadku dokonany samodzielnie przez uczniów, akcja bowiem nie rozpada się na dość wyraźne cząstki.

Przy powtórnem czytaniu nauczyciel kontroluje więc, jak dzieci podzieliły tekst i przeprowadza odpowiednią korektę, ustalając do kolejnego odczytania następujące urywki: 1) — „przymierali okrutnym głodem", 2) — „jeść, mamo, jeść!", 3) — „zrozpaczona wdowa", 4) — stał się kamieniem", 5 — do końca.

Urządzamy konkurs na najładniejszą bajkę i ewentualnie wieczornicę — jak w warjacie A.

LEKCJA DZIEWIĄTA

Temat: Ćwiczenia ortograficzne i gramatyczne.

Warjant A.

Po przeczytaniu raz jeszcze ostatnio opracowanej czytanki uczniowie wybiorą z niej wyrazy pisane przez *ó*, wypisują je i tam, gdzie jest możliwe, do-

pisują wyrazy pokrewne lub formy wyjaśniające daną ortografję. (Bór, chróst, dwór, powóz, *stróż*, znów przemówił).

Polecamy wybrać z czytanki przymiotniki (praca cicha). Dzieci odnajdują wśród nich często powtarzający się tu wyraz *najmilszy*. Zwracamy uwagę na jego końcówkę, dzieci przypominają sobie formy przymiotników napotkane w ostatniem przepisywaniu. Korzystamy z treści czytanki, żeby opowiedzieć o mgle, która była *gęsta*, a potem *rzadka, rzadsza, najrzadsza*, tak, że czarownice ryszyły znów w dalszą drogę. Tak samo góry, które zmieniły się w trzewiczki, były *wysokie*, ale stawały się coraz *wyższe*, aż zagrodziły drogę czarownicom. Dzieci wypisują na tablicy przymiotniki w stopniu wyższym i najwyższym. Dają przykłady własne na ten temat.

Ważne jest przy wprowadzeniu stopniowania uchronić dzieci od błędnego stopnowania tego typu, jak: *krótki — dłuższy, mały — większy*. Dlatego należy wybierać do omawiania przedmioty o cechach uderzających, a więc przedmioty uderzająco wąskie, dzieci uderzająco niskie lub wysokie. Pozatem dobrze jest wprowadzić przymiotniki grupami następującemi:

1) przymiotniki, których stopniowanie oznacza *zwiększanie* się rozmiarów przedmiotu (gruby, duży, szeroki i t. p.),

2) przymiotniki, których stopniowanie oznacza *zmniejszanie* się rozmiarów przedmiotu (np. mały, niski, chudy i t. d.),

3) przymiotniki, których stopniowanie nie dotyczy rozmiarów, np. *czerwony, twardy, ładny* i t. p.

Nie należy uświadamiać uczniom tych grup, ale

kolejność taka przy wprowadzeniu materjału przymiotnikowego jest tu wskazana ze względów metodycznych. Dopiero gdy dzieci nauczą się stopniować, wprowadzimy termin stopień wyższy i najwyższy, który koliduje pozornie z pojęciem niższy, najniższy, mniejszy, najmniejszy i t. p.

Na razie chodzi nam głównie o ortografję tych wyrazów, kładziemy więc wciąż nacisk na końcówkę *szy*.

Wybieramy do rozbioru kilka łatwiejszych zdań, w których zastosowane są przymiotniki. Każemy określić, jaką zasadniczą część zdania one określają, inaczej, czy przymiotnik należy do słów określających podmiot, czy orzeczenie.

W *warjancie B* ćwiczenie wprowadzamy w streszczeniu legendy wyrażenia: wielki głód, głodne dzieci, kobieta prosiła o małe, choćby najmniejsze kawałątko chleba, chleb stawał się cięższy, a gdy był już najcięższy, stał się kamieniem.

Ćwiczenie ortograficzne i rozbiór zdania jak w warjancie A.

Zadajemy: Ćwiczenie 39 z „Nauki pisowni“ Szobera, str. 13.

LEKCJA DZIESIĄTA

Temat: Gazetka szkolna.

Początek nowego roku nadaje się do wprowadzenia gazetki szkolnej. Naturalnym zaczątkiem gazetki są wszelkie ogłoszenia, jakie bywają wywieszane w klasie i na korytarzu. Ktoś zgubił ołówek, komu innemu zginął zeszyt do rysunków, wójt gminy szkolnej ogłasza o terminie najbliższego zebrania, bibljotekarz zawiadamia o nowych książkach, jakie

zakupione zostały do zbiorów szkolnych i t. d. Przed wprowadzeniem, czy zaproponowaniem gazetki nauczyciel specjalnie dba, ażeby ilość takich ogłoszeń była duża, żeby coraz to nowe kartki zjawiały się na ścianach. Im zjawisko to stanie się bardziej uderzające, tem pomysł gazetki będzie bardziej dojrzały i aktualny. Może nawet uczniowie sami zaproponują w tych warunkach, aby systematycznie wywieszać arkusz z ogłoszeniami. Stąd tylko krok do ilustrowania tego arkusza, do barwnych reklamowych obrazków, które mają nań skierować uwagę kolegów, wreszcie do urozmaicenia go żartobliwemi uwagami, zagadkami, szaradami, a z czasem krótkiemi historyjkami. Tak rozpoczęta gazetka może z czasem rozwinąć się w pożyteczny organ samorządu klasy, a w każdym razie w kształcącą rozrywkę. Dla nauczyciela polskiego gazetka jest specjalnie pożyteczna: stanowi ona wszak stałą okazję do wypowiadania się dzieci na piśmie.

Warjant A.

Temat: Czytanka „Gazetka szkolna“.

Gdy już mamy pierwszy numer naszej gazetki, przystąpimy do odczytania tej nader zręcznej powiastki. Uczniowie ucieszą się, poznając w niej historję swojej gazetki. Znajdą w niej jednak zapewne niejeden nowy pomysł, który zechcą naśladować (dział „Ze świata“), oglądanie wszystkich numerów i porównywanie ich po pewnym czasie. Każemy opisać obrazek na str. 16, w opowiadaniu niema urywka, któryby mu odpowiadał, niechaj więc uczniowie sami odpowiedni opis ułożą i zastanowią się, w którem miejscu czytanki można byłoby go wtrącić.

Niechaj dzieci zastanowią się nad kolejnością

zdarzeń, jakie doprowadziły tu do utworzenia gazetki. W ten sposób powstanie plan powiastki. (Olek wywiesił ogłoszenie, że zgubił scyzoryk. Jan Piekarczyk ogłosił, że go znalazł i t. d.). W zdolnej klasie możemy doprowadzić do sformułowania myśli przewodniej naszego opowiadania w formie przysłowia: „Często z małej iskry wielki pożar bywa“. „Początek jest zawsze trudny“, albo też w formie swobodnej: Czasem od małego zdarzenia zaczyna się rzecz poważna i pożyteczna. Niechaj też odnajdą zdanie w czytance, które w sposób żartobliwy tę rzecz ujmuje: (To wszystko stało się przez stary scyzoryk Olka).

Ćwiczenie słownikowe: W związku z tematem powiastki odnajdywanie w tekście wyrazów związanych z gazetą: Artykuł, dziennikarz, ogłoszenie, reklama i t. d.

Ułożenie paru ogłoszeń lub aktualnych notatek do pierwszego numeru naszej gazetki będzie odpowiedniem uzupełnieniem piśmiennem tej lekcji.

Warjant B.

W podręczniku naszym nie znajdujemy czytanki na temat gazetki szkolnej. Zadowolimy się więc pogadanką, której celem będzie zorganizowanie gazetki, oczywiście o ile potzeba jej zarysowała się już w klasie. Jako ilustrację może nauczyciel odczytać dzieciom powiastkę omawianą w warjancie A („U progu Polski“, str. 15).

Drugą część lekcji wypełni wypracowanie klasowe. Każdy uczeń ułoży według własnego upodobania jakiś krótki tekst, odpowiedni dla naszej gazetki. Może to być ogłoszenie, zagadka, żarcik lub opowiadanie. Zachęcamy do ilustrowania tych artykułów.

Polecamy rozejrzeć się w „Płomyczku“ oraz innych pismach dla dzieci, o ile dostępne są one dla naszych uczniów i zastanowić się, jaki dział jeszcze byłoby pożądane wprowadzić do naszej gazetki.

Geografja i nauka o przyrodzie.

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Po wakacjach.

Pierwszą lekcję po ferjach zimowych poświęcamy przedewszystkiem rozmowie na temat tego, co dzieci zwiedziły podczas świąt. Potem omawiać będziemy wypracowania, zadane przed świętami.

Pierwsza część lekcji nie jest ściśle zależna od nauczyciela, tematem są rzeczywiste przeżycia poszczególnych dzieci.

Zdarzyć się też może, że żadne z dzieci nie opuszczało rodzinnej miejscowości. Jeżeli jednak choć jedno zwiedziło sąsiednie miasto, lub wieś, to dostarczy ono tematu lekcji, opowiadając o swoich wrażeniach. Opowiadanie ucznia dotyczyć powinno tematów poruszanych na lekcjach geografji, a więc krajobrazu widzianego, warunków gospodarczych, wspomnień historycznych i in. Niewątpliwie znajdzie się w klasie również uczeń, który zechce opowiadanie kolegi uzupełnić bądź to na zasadzie osobistych wspomnień, bądź zasłyszanych czy przeczytanych. Nauczyciel chętnie zgodzi się na wymianę myśli.

Może się też zdarzyć, że w naszej miejscowości zaszedł jakiś ciekawy wypadek, z którym dzieci zetknęły się bezpośrednio, a który był związany z jednym z dotychczas omawianych tematów. Należy wtedy, oczywiście, poświęcić trochę czasu rozpatrzeniu tego wypadku.

Następnie poleci nauczyciel jednemu z lepszych uczniów odczytanie wypracowania wakacyjnego,

zachęcając resztę klasy, by wzięła udział w korekcie pracy pod względem treści i formy. Dyskusja rozpocznie się po odczytaniu całości.

W razie, gdyby kilkoro dzieci opracowało jeden i ten sam temat, należy zarządzić odczytanie wszystkich zadań i przeprowadzenie porównań, przyczem główny nacisk należy położyć na opis i zrozumienie zjawisk geograficzno-przyrodniczych.

W ten sposób nauczyciel przerabia kilka wypracowań, co pozwoli mu zorjentować się w jakim stopniu klasa opanowała przerobiony materjał, dzieciom zaś da satysfakcję wzięcia udziału w rzeczowej dyskusji i przeprowadzeniu wzajemnej oceny.

Uwaga: W rozkładzie materjału na miesiąc styczeń zaszła pomyłka: wydrukowano pierw „wprowadzenie planu i mapy“, potem rozpatrzenie tematu „podróże dawniej i dziś“. Powinno być na odwrót. Rozpatrywanie tematu: „podróże dawniej i dziś“ powinno poprzedzać „wprowadzenie planu i mapy“.

LEKCJA DRUGA I TRZECIA

Temat: Sposoby podróżowania dawniej i dziś.

Rozpoczniemy, jak zwykle, od opisu obecnego sposobu podróżowania, stanu współczesnych dróg i środków komunikacyjnych.

Omawiając w wypracowaniach wycieczki wakacyjne, dzieci zapewne wspomniały, w jaki sposób opuszczały obręb rodzinnego miasta (wsi). Zależnie od miejscowego środka dalszej komunikacji, nauczyciel omawia już to podróż koleją, autobusem, wozem lub bryczką, statkiem, promem i t. p. Przy omawianiu środków lokomocji musi nauczyciel u-

względnić wygodę pasażerów, szybkość jazdy i stan dróg.

Następnie — na podstawie wypracowań z odbytej zbiorowej wycieczki — zrobimy przegląd środków lokomocji, które istnieją poza naszą miejscowością.

Podobny wstęp jest niezbędny przy prowadzeniu lekcji na wsi. Dzieci miejskie w tym wieku znają już komunikację kolejową, autobusową a nawet lotniczą.

W rezultacie doprowadza nauczyciel klasę do skonstantowania faktu, że istnieje komunikacja lądowa, wodna i powietrzna.

Która jest najwygodniejsza — dlaczego?

Komunikacja lądowa wymaga odpowiednich dróg. Przypomnijcie sobie, co wiemy o rodzajach dróg, jakie uważamy za dobre? Nie zapominajmy, że im lepsze drogi, tem przewóz towarów jest łatwiejszy i szybszy. Towary wówczas nie ulegają zepsuciu, a zatem towar może być tańszy. Dzięki dobrej drodze łatwo komunikować się może wieć z miastem i odwrotnie, istnieje więc i większa możliwość rozpowszechniania zdobyczy techniki, oświaty. Krótko mówiąc — lepsze drogi to wzrost dobrobytu.

Nauczyciel postara się to twierdzenie oprzeć na pewnym znanym dzieciom fakcie. Prócz tego podaje przykłady, żeby zilustrować znaczenie dobrej drogi dla rozwoju kultury. Dzięki dobrej drodze gospodarze wsi częściej bywali w mieście, mieli więc okazję poznania młockarni nowej konstrukcji i sprowadzili ją do spółki.

Dobrej komunikacji zawdzięcza miasteczko przybyciu działacza oświatowego, który zorganizował

cykl wykładów z przezroczami, zjechał też teatr na kilka występów — i t. p.

Ustalamy z dziećmi, że najdogodniejsze są mechaniczne środki podróżowania.

Jakie środki lokomocji są u nas najbardziej rozpowszechnione?

Co oznaczają litery P. K. P. na wagonach?

Co koleje przewożą?

W jaki jeszcze sposób przewozi się pocztę? (samolotami).

Czy widziałeś skrzynki do listów wysyłanych zwykłą pocztą, pocztą lotniczą? Czem się one różnią?

Czy możesz sobie przypomnieć, kiedyś widział po raz pierwszy aeroplan?

Gdyby nawet żadne z dzieci nie mogło sobie tego przypomnieć, to i tak rozumieją, że podróż samolotem jest mniej rozpowszechniona. Tylko niektóre miasta posiadają komunikację lotniczą. Ten środek komunikacyjny istnieje od niedawna. (Komunikacja pasażerska Polskiej Linji Lotniczej „Lot" istnieje od r. 1922).

Co to jest lotnisko?

Czy może się znajdować w śródmieściu?

Czy samolot może zabrać wielu pasażerów?

Zkolei zastanawiamy się nad okresem istnienia lokomotywy. Nauczyciel, nawiązując do aktualnego rozwoju sieci kolejowej (w danej miejscowości istnieje od niedawna, czy jest w stanie budowy, wreszcie projektowana), przypomni, że był czas, kiedy kolej wcale jeszcze u nas nie istniała. Pierwszy pociąg w Warszawie został uruchomiony 15 czerwca 1845 r.

Jak podróżowano przed rozbudowaniem drogi żelaznej?

Nauczyciel opowie o ówczesnym stanie dróg, o tem, że było ich mało, jak również i mostów. Nikła też była liczba pojazdów. Do użytku ogólnego służyły omnibusy pocztowe, zw. dyliżansami. Klasa opisze ilustrację z podręcznika na str. 191, przedstawiającą dyliżans. Konie dyliżansu męczyły się bardzo, ciągnąć ciężki wóz po złych dalekich drogach, trzeba je był więc często zmieniać. Konie były zmieniane na stacjach pocztowych, gdzie podróżni mogli wysiąść, ogrzać się, wyprostować zdrętwiałe nogi, posilić się, a w razie potrzeby i przenocować. Podobną rolę odgrywały dawniej karczmy lub zajazdy przydrożne. O przybyciu i odjeździe dyliżansa pocztyljon dawał znać trąbieniem.

Czy to była wygodna podróż?

Należy też opisać podróż własnemi końmi, taką, jaka się często wówczas odbywało. Jadąc w drogę, musiano zabierać ze sobą nietylko pożywienie na długie dni, czasami i tygodnie, ale i pościel, ubranie, a nawet i broń, gdyż drogi nie były całkowicie bezpieczne (dzikie zwierzęta, rozbójnicy).

Uwaga: „Powrót taty" Mickiewicza opisuje właśnie podobną podróż.

Często zabierane rzeczy nie mogły się pomieścić w jednej kolasie i ruszano w drogę kilkoma wozami. Większa, zamożniejsza rodzina miewała kilkanaście pojazdów gotowych do drogi. Pojazdom towarzyszyły całe zastępy służby na koniach.

Kupcy, przewożący towary, łączyli się często razem po kilku, tworząc karawany, chronione przez dobrze uzbrojonych ludzi.

Nauczyciel poświęci też parę słów rozwojowi komunikacji wodnej, czyli żegludze. O wielkich okrętach była już mowa w związku z morzem. Przy

opisie rzek wzmiankowaliśmy o statkach rzecznych, żaglówkach, motorówkach i t. p. Po omówieniu istniejącego stanu żeglugi w najbliższej okolicy, nauczyciel przedstawi uczniom dawny stan rzeczy, stwierdzając stopniowy rozwój środków lokomocji wodnej, jak i lądowej. Rozwój żeglugi namocji wodnej, jak i lądowej. Rozwój żeglugi mógł nastąpić dzięki maszynom parowym i elktrycznym. Regulacja rzek wpłynęło na rozwój żeglugi.

Na zakończenie lekcji omówić należy tabelkę, podaną na str. 196 podręcznika Gayówny i Łysakiewiczówny.

Dla nauczycieli, nie korzystających z tego podręcznika, podajemy przedruk:

Warszawa — Kraków

Pociąg osobowy	8 g. 30 min.	17 zł.
Pociąg pośpieszny	5 g. 30 min.	21 zł. 20 gr.
Samolot	1 g. 30 min.	35 zł.

Warszawa — Gdańsk

Statek	40 g.	9 zł.
Pociąg pośpieszny	7 g.	22 zł. 40 gr.
Samolot	2 g. 10 min.	45 zł.

Na podstawie tej tabelki stwierdzimy, że najdroższy jest przejazd samolotem, ale trwa najkrócej; najdłużej jedziemy statkiem, który jest najtańszy. Jak to wytłumaczysz?

Droga Warszawa — Kraków (przez Radom) wynosi w liczbach zaokrąglonych — 320 km, pociąg osobowy przebywa tę przestrzeń w ciągu mniej więcej 7 godzin, pośpieszny — 5 godzin. Niechaj dzieci obliczą, z jaką szybkością jedzie pociąg osobowy, pośpieszny.

Odległość między temi miastami w linji prostej

stanowi 260 km. Oblicz, z jaką szybkością leci samolot.

Długość Wisły między Warszawą a Gdańskiem wynosi około 400 km. Ile kilometrów robi statek na godzinę?

Ćwiczenia te mogą być zastąpione innemi, w których jest mowa o warunkach danej miejscowości.

Na podstawie tych obliczeń i innych jeszcze danych (np. piechur robi 5 km na godzinę, samochód 60 km i t. d.) można zrobić wykres, ilustrujący znane klasie środki lokomocji. W tym celu rysujemy długą drogę, na której odpowiedniemi rysunkami ilustrujemy, w jakiem miejscu (kratka = 1 km) znajdować się będzie po godzinie piechur, koń, samochód, pociąg, samolot i in. Wykres można wykonać przy pomocy pionowych czy poziomych słupków (czy linij), z których każdy oznacza inny środek komunikacji; obok każdego słupka (linji) znajduje się też odnośny rysuneczek.

LEKCJA CZWARTA

Temat: Ślad i plan.

Wkraczamy w nową zupełnie dziedzinę geografji, bardzo trduną, jednocześnie bardzo ważną. Zadanie nasze polega na systematycznem wprowadzaniu ucznia w symbolikę mapy, czyli mamy dać podstawy do zrozumienia i zainteresowania się mapą. Zaczynamy od pojęcia śladu i planu.

Plan, zgodnie zresztą do wskazówkami do programu, należy opracować gruntownie, bez pośpiechu, pamiętając, że kładziemy podwaliny do poważnej wiedzy. Ze względu na poziom klasy należy to zrobić jak najprościej i jak najprzystępniej, unikając raczej rozległej skali symbolicznego ujęcia. Symbole dopiero wtedy stają się zrozumiałe i zostają przyswojone, gdy je uczeń „twórczo przeżyje" (Sempołowska), jeżeli potrafi sam narysować plan, wyznaczyć podziałkę i t. p. wtedy możemy być pewni zrozumienia przez niego tych pojęć.

Rozpoczynamy od obserwacji śladów, co uczeń może całkowicie przeprowadzić na podstawie własnych spostrzeżeń.

Znaczenie wyrazu ślad jest dzieciom znane. Jeżeli mamy dziś słotny dzień, nauczyciel rozpoczyna rozmowę od obserwacji zwierzchniego obuwia, przy pomocy którego chronimy nogi od przemoczenia (boty, kalosze i t. p.), a które zdejmujemy zaraz po wejściu do budynku szkolnego. Ci, co tego rodzaju obuwia nie posiadają, muszą szczególnie starannie wycierać nogi o słomiankę, by nie zabłocić podłogi. Co pozostawiają na podłodze niewytarte buty?

Jeżeli znów śnieg pokrywa dzisiaj ulice, drogi, korzystamy i z tego, by pokazać ślady stóp (ludzkich, zwierzęcych) na śniegu, robimy ślady książki, teczki, piórnika i t. p.

Czy możemy według śladu poznać, kto ma większą stopę?

Wreszcie może nauczyciel pokazać ślady, posługując się piaskownicą. Kładziemy na piasku pudełko od zapałek, pusty kałamarz, lub inny podobny przedmiot, któremu zamoczenie nie zaszkodzi. Obficie skrabiamy wodą piasek. Następnie przedmiot usuwamy — co pozostało na piasku?

Czy zarys śladu odpowiada ściśle przedmiotowi?

Czy widząc ślad odgadniesz, jaki przedmiot go zostawił?

Bardzo miłą zabawę stanowi robota pieczątek.

W tym celu nauczyciel poleci każdemu z uczniów przynieść, (można wykonać i na lekcji zajęć praktycznych) ziemniak, burak czy brukiew. Rozkrawamy go na pół, następnie uczeń rysuje na powierzchni przekroju podwójnemi linjami swoją literę, czy jakiś znak, poczem wykrawa miąższe dookoła w ten sposób, by litera czy też znak zostały wypukłe, macza je w rozrobionej farbie, tuszu lub atramencie i — ma gotową pieczątkę.

Co pozostawia pieczątka na papierze?

Temat ten nadaje się również do okolicznościowego omówienia bolączki z dziedziny higjeny, — a mianowicie należy się wzmianka śladom palców na zeszytach lub książkach. Wspomnieć wogóle można o śladach niechlujstwa. Nauczyciel może wyzyskać okazję, by omówić, w jaki sposób uniknąć można tych śladów.

Czy potrafisz narysować ślad ręki? Ulubioną rozrywką uczniów jest obrysowywania napłask położonej dłoni na papierze.

Widzimy zatem, że ślad można i narysować.

Narysuj ślad gumki, pudełka, ołówka i t. p.

Pomyśl, czy zamiast przykładać pudełko do zeszytu i obrysować je — można sobie inaczej poradzić, by narysować jego ślad?

Napewno znajdzie się w klasie choć jedno dziecko, które wpadnie na pomysł wymierzenia boków pudełko i narysowania go według otrzymanych wymiarów. Miarkę dzieci robiły na jednej z lekcyj zajęć praktycznych, powinny ją mieć stale przy sobie.

W ten sposób zbliżamy się do pojęcia planu, przyczem nauczyciel winien położyć nacisk na tę okoliczność, że dokładność planu zależna jest od dokładności mierzenia.

LEKCJA PIĄTA.

Temat: Wprowadzenie pojęcia skali.

Od teraz nauczyciel posiłkuje się już tylko terminem plan. Z początku poleca klasie — jak to było i na poprzedniej lekcji — rysować plany małych przedmiotów, które są pod ręką. Najlepiej wybierać przedmioty o kształcie prostopadłościanu, mogą też być tekturki czworokątne, w każdym razie przedmioty, których wymierzanie podstawy, dzięki prostolinijności ich boków nie sprawi dzieciom trudności. Nie zapominamy też położyć nacisku na zachowanie dokładnej wielkości.

Uwaga. Podstawa przedmiotów, których plan rysujemy, musi mieć boki, spotykające się pod kątem prostym.

Zdejmowanie planów z przedmiotów o innym kształcie, u podstawy natrafia na duże trudności, które dzieci opanują dopiero wtedy, gdy na lekcjach rachunków, zgodnie z programem i rozkładem materjału, dojdą do § 5 „skala i plan“, stosując metodę rzutowania na oś.

Obok każdego rysunku należy umieszczać odpowiedni napis, naprz. plan gumki; wymiary: długość $3\frac{1}{2}$ cm., szerokość 2 cm.

Następnie powinien też nauczyciel przerobić parę ćwiczeń, orjentujących klasę w układzie przedmiotu. Zawiesza naprz. na tablicy kolorowy kwadrat (wielkość mniejsza od wielkości kartki w zeszycie!) ukośnie; dzieci wymierzają jego bok i rysują plan, zachowując wymiary i położenie kwadratu.

Zależnie od tego, jak klasa przyswoiła sobie pojęcie planu, przerabiamy mniej lub więcej ćwiczeń, aby następnie przejść do wprowadzenia podziałki.

Nauczyciel zwraca uwagę na dokładne odrysowanie kątów, które powinny być wszystkie kątami prostemi.

W tym celu poleca nauczyciel narysować plan książki (wybiera podręcznik, który posiada każdy z uczniów). Nastąpi zapewne konsternacja i uwagi, że się nie zmieści. Byłoby wskazane, by dzieci same znalazły wyjście z tej sytuacji, czyli doszły samodzielnie do przekonania, że plan musi być zmniejszony, nie będzie zresztą najpierw długiego zastanowienia, gdyż na lekcjach rysunków, szczególnie z wyobraźni, już niejednokrotnie wypadało im zmniejszać. Teraz powstaje zagadnienie, jak zmniejszać. O ile żadne z dzieci nie wpadnie na ten pomysł, nauczyciel podsuwa myśl, by miarkę, przedstawiającą długość książki, złożyć napół — czy zmieści się teraz na kartce? Tak samo postąpić muszą z miarką, przedstawiającą szerokość.

Otrzymaliśmy zatem plan książki w zmniejszeniu w jakim? (p. rys. na str. 117 w „Arytmetyce“ Rusieckiego i Zarzeckiego).

Musi to być uwzględnione i w napisie. Ustalamy, że 1 cm. na planie = 2 cm. w rzeczywistości; zamiast jednak wyrażać się w ten przydługi trochę sposób, mówimy, że nasz plan narysowany jest w podziałce (skali) 1 : 2 („jeden do dwóch‘), — przyczem łatwo uzasadnić znak dzielenia, gdyż dzieliliśmy przecież miarkę napół.

Narysujcie teraz plan zeszytu w podziałce 1 : 2.

Należy przypilnować, by napis obok planu był dokładny, a więc: plan zeszytu, podziałka 1 : 2.

Czy ktoś, kto nie zna wielkości zeszytu, będzie ją mógł odnaleźć na podstawie tego planu? W jaki sposób?

Mam w domu książkę geograficzną — narysuję wam jej plan w podziałce 1 : 2 na tablicy — kto odgadnie jaka jest rzeczywista wielkość mojej książki?

Nauczyciel poleca narysować w domu plan dowolnie obranego przedmiotu (piórnik, obrazek, blok) w podziałce 1 : 2, z podaniem na boku rzeczywistych wymiarów tego przedmiotu.

LEKCJA SZÓSTA.

Temat: Plany w rozmaitych podziałkach.

Nauczyciel zapowiada, że teraz będą zagadki: jeden z uczni odczyta w jakiej skali narysował plan swego piórnika, poda też wymiary swego planu, reszta dzieci ma odgadnąć, jaka jest rzeczywista wielkość jego piórnika. W ten sposób można sprawdzić, czy i jak odrobione zostały zadane ćwiczenia. Równocześnie dzieci przerobią kilka pożądanych ćwiczeń.

Następnie nauczyciel poleci narysować plan stolika klasowego. Dzieci już wiedzą, że należy go przedewszystkiem wymierzyć; ażeby uniknąć kręcenia się dzieci po klasie, polecamy jednemu zmierzyć, drugiemu sprawdzić dokładność tej miary, trzeciemu zapisać wymiary na tablicy. Klasa z pewnością odrazu się spostrzeże, że skala 1 : 2 będzie za duża, musimy miarkę bardziej zmniejszyć, aby plan w zeszycie pomieścić. Najlepiej pozostawić dzieciom znalezienie podziałki; jeżeli to rzeczywiście same zrobią, można być pewnym, że pojęcie skali zostało ugruntowane.

Najlepszą podziałką dla planu stolika okaże się zapewne 1 : 10.

Teraz należy wyszukiwać rozmaite przedmioty i

kazać dzieciom rysować ich plany; idzie nam o to, by doszły do przekonania, że nie można zawsze stosować jednakowej podziałki, przy każdym zatem planie musi być wskazana podziałka, ażeby odrazu było wiadomo, jakie są rzeczywiste rozmiary danego przedmiotu.

Na przyszłą lekcję zadajemy rysowanie planu stołu domowego w dowolnej podziałce. Sprawdzić należy odrobione zadanie, albo w sposób podany wyżej, albo jeszcze inaczej. Naprz. uczeń podaje rzeczywiste wymiary stołu i podziałkę, w jakiej plan rysował, klasa oblicza, jakie powinny być rozmiary planu, uczeń sprawdza, czy się zgadza.

Który z uczni ma w domu duży stół?

Drogą ćwiczeń doprowadzamy uczni do wniosku, że stosowanie różnej podziałki dla rozmaitych boków rysowanego na planie przedmiotu, doprowadza do zniekształcenia obrazu; w dalszym ciągu dochodzimy też do przekonania, że niedokładne wymierzanie, brak podziałki obok narysowanego planu i t. p. braki, również dadzą błędne pojęcie o rzeczywistym przedmiocie.

Arytmetyka z geometrją.

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Zapisywanie ułamka.

Na poprzedniej lekcji uczniowie nasi zapoznali się z podziałem jedności na połówki i ćwiartki. Ćwiczenia prowadzone były na konkretach, na kołach papierowych. Pokazywaliśmy również uczniom wykres, na którym między odwzorowanemi liczbami szeregu naturalnego znajdowały się odwzorowane połówki i ćwiartki. Obecnie przejdziemy do właściwych działań.

Początkowo uprzytomnimy uczniom, że praca na konkrecie może być tylko wstępem do arytmetycznego traktowania wartości ułamkowych. Dla nas jest to rzecz samo przez się zrozumiała, dzieci jednak potrzeby arytmetycznego traktowania ułamka nie odczuwają. Sztuka nauczyciela będzie właśnie polegała na doprowadzeniu uczniów do zrozumienia, że zdarzają się sytuacje, gdzie nie sposób obejść się bez sztuki zapisywania ułamków i wykonywania niemi działań.

Powracamy do tekstów dawnych zadań. Zadanie miało tekst, rozwiązane być musiało działaniem. Przecież kupiec musi umieć obliczyć towar, ile ma razem towaru, chociażby był zwieziony nie odrazu, ale w ciągu kilku dni, lub też był zakupiony u kilku dostawców.

Ładny to byłby opiekun sklepiku szkolnego, który nie umiałby zapisać i ustalić, ile zeszytów mu się zostało po kilkakrotnej sprzedaży. Bardzo też łatwo jest zestawić zadanie o tekście dobrze znanym, które rozwiązane być musi zapomocą mnożenia lub dzie-

lenia. Czy zawsze mamy do czynienia z liczbami całkowitemi? Niestety, bardzo często mamy do czynienia w życiu i w zadaniu z zakupem pół tuzina zeszytów, z ćwiercią metra i t. p. Z takiemi wielkościami dajemy sobie świetnie radę. Pół tuzina to 6 zeszytów, ćwierć metra to 25 cm.

Lecz jak należy wykonać działanie, jeżeli mamy do czynienia z przedmiotem podzielonym na części?

Pół jabłka, gruszki i t. p. nie można inaczej nazwać, jak pół jabłka, pół gruszki. Łatwo z naszemi uczniami ułożyć możemy zdanie takie, w którem trzeba będzie obliczyć np., ile jabłek należy przygotować dla 6 dzieci, jeżeli każde z nich ma otrzymać po pół jabłka.

Szeregiem zręcznych, logicznie uszeregowanych pytań musimy przekonać dzieci, że muszą istnieć sposoby wykonywania działań ułamkami. Nim jednak nauczymy się tej umiejętności, musimy umieć ułamek zapisać.

Przecież póki nie umiemy ułamka zapisać, nie sposób uczyć się wykonywania działań.

Ten wniosek tak prosty, a tak doniosły nie powinien być narzucony dzieciom przez nauczyciela; dzieci muszą umieć zrozumieć go drogą samodzielnego osądu i własnego wysiłku umysłowego.

Po ustaleniu powyższego zastanowimy się razem z dziećmi, jak ułamek zapisać. Nie ulega kwestji, że moglibyśmy posłużyć się słowami; przecież słowa: pół, ćwierć, doskonale nas objaśniają, w jaki sposób otrzymamy podobne części przy podziale jabłka lub gruszki. Wątpić jednak należy, czy przy dodawaniu, odejmowaniu, mnożeniu lub dzieleniu byłoby wygodne posługiwać się słowami.

Nie będzie to jedyna niedogodność. Z doświadczenia wiemy, że przecież jabłko może być podzielone nietylko na połowy i ćwierci, ale na wiele, wiele mniejszych części. Trzeba więc znaleźć sposób, który umożliwi zapisanie wartości tych różnych części, które, jak dotąd przynajmniej, dla uczniów naszej klasy nie mają nawet nazwy. Oczekujemy propozycji ze strony uczniów, zaznaczając, że sposób zapisania musi być taki, by na pierwszy nawet rzut oka było widoczne, na ile części przedmiot uległ podziałowi. Znamy połowy i ćwierci, uczniowie więc z pewnością się domyślą, że przy zapisaniu ułamków tej wartości posłużyć się trzeba liczbą 2 lub 4. Z ławek uczniowskich pada propozycja narysowania jabłka z zaznaczeniem, że uległo ono podziałowi przez 2 lub 4. Podobna propozycja była w rzeczywistości wysunięta przez dzieci IV kl. Nauczyciel przeciwstawił jej rysunek pół jabłka, gruszki lub koła. W ten sposób jednak otrzymaliśmy oznaczenie, odnoszące się tylko do podziału jabłka lub gruszki. A przecież wiemy, że w arytmetyce można zapisywać jakąkolwiek jedność liczbą, do której możemy potem dopiero w razie potrzeby dodać mianowanie. Uczniowie wiedzą, że liczbą 1 oznaczamy jedność. Posłużymy się teraz też 1 i wskażemy, że ma być podzielona na 2, 4, a więc zapisujemy 1 : 2; 1 : 4. W praktyce jednak okazało się, że możemy sobie zapisanie to uprościć — zapisujemy $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$, pamiętając, że w gruncie rzeczy jest to 1 :2; 1 : 4, przedstawione tylko w odmienny, wygodniejszy sposób. Czy można w ten sam sposób zapisać, że przedmiot podzielony jest na więcej części?

Zgodnie z programem w klasie IV wprowadzamy jeszcze ułamki o mianowniku 8. Niemniej jednak możemy uprzytomnić uczniom ogólnikowo, że

o ile przedmiot lub liczba uległa podziałowi na 3, 5 i t. p., to mamy możność zapisania tego naszym żnakiem.

Idąc za wskazaniami programu, dbamy zawsze o czynną, nawet twórczą postawę ucznia. Postawa ta wywołać może najbardziej interesujące pytania ze strony uczniów. Zwróciliśmy im uwagę, że zmiana liczby pod kreską jest odwzorowaniem tego, że liczba nasza (przedmiot) uległa podziałowi na większą lub mniejszą liczbę części. Paść też może pytanie, co to będzie znaczyło, jeżeli zamiast 1 nad kreską będzie napisane 2, 3 i t. p. Wiemy dobrze, że ułamki o liczniku powyżej jedności nie wchodzą w zakres kursu IV klasy, mimo to pytanie podobne jest przez nas bardzo mile widziane. Świadczy ono o zainteresowaniu i inwencji ucznia. Nauczyciel naturalnie udzieli właściwego dostępnego wyjaśnienia. Ułamek taki wskazuje, że dzieliliśmy nie jeden, lecz 2 — 3 przedmioty jednakowe, a liczba pod kreską wskazuje w dalszym ciągu, na ile części został każdy z tych przedmiotów podzielony. Np. miałam 3 jabłka i rozdałam je trojgu dzieciom — zapisuje 3/3 jabł. Dzieci wiedzą też z własnego doświadczenia, że wtedy każde dziecko otrzymało jedno jabłko.

Naturalnie, że inicjatywa powyższego wyjaśnienia wyjść musi od dzieci. Jeżeli dzieci zagadnieniem powiększania się licznika nie będą się interesowały, nauczyciel nie powinien również zwracać na nie uwagi.

Zadajemy: A. M. Rusiecki i A. Zarzecki — Arytmetyka kl. IV, str. 105, Nr. 508, 509, 510.

T. Sierzputowski i S. Klebanowski — Rachunki kl. IV, str. 98, Nr. 6.

LEKCJA DRUGA

Temat: Pojemność.

Z pojęciem pojemności dzieci spotykają się stosunkowo wcześnie. W przedszkolu przy zabawach z piaskiem dzieci ciągle przesypują, napełniają naczynia. Piasku bywa za dużo, za mało. Mania dwukrotnie, trzykrotnie musi nabrać piasku małą foremką, by zapełnić tę dużą, z której będzie mogła zrobić największą babkę. Obserwują pracę dzieci w piasku widzimy, że jeszcze w przedszkolu dzieci orjentują się, że nawet „ubijając" piasek, mało co więcej mogą go zmieścić w foremce, że w jednej foremce mieści się więcej niż w drugiej i t. p. Następuje drogą doświadczalną zapoznanie się z naczyniami różnej pojemności.

Dzieci ludu znają praktycznie najpopularniejsze miary objętości. Nie zdają sobie naturalnie sprawy, co znaczy mierzyć pojemnością, ale życie uczy je baczyć, by kupiec nie oszukał przy sprzedały mleka, nafty i t. p. I tu naturalnie pojęcia nie są sprecyzowane, choć znajomość pod wzgledem praktycznym kompletna.

Nauczyciel, nawiązując do przeżyć własnych dzieci, dowiaduje się, w jakich warunkach kiedy same mierzyły lub chociażby widziały, jak ktoś inny mierzy. Kiedy kupiec mierzy na litry, co mierzy? Ile zwykłych szklanek płynu w przybliżeniu może się zmieścić w litrze? Co jest ściślejszą miarą: szklanka, czy litr?

Litr, półlitrówka i ćwierćlitrówka znajdują się często w inwentarzu szkolnym i służyć mogą do przerobienia ćwiczeń. Wskazane jednak jest, by każdy uczeń chociażby parę razy przemierzył pojemność naczynia, które ma służyć jako jednostka miary.

W związku z tem zwracamy uwagę na dwa ważne punkty.

1) Litrów musi być sporo tak, ażeby uczniowie nie musili czekać jeden na drugiego. Niezbędne jest zaopatrzenie szkoły w większą liczbę egzemplarzy. Nauczyciel może uczniów zachęcić do przyniesienia własnych naczyń do szkoły. Polecić też możemy zakupienie litrów tekturowych do sklejenia (wyd. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa XI Nr. 15). Litr taki należy wyciąć i skleić. Na bocznej ściance oznaczone jest ćwierć, pół i trzy ćwierci.

2) Często bardzo ćwiczenia na pokazanie pojemności przerabiane są zapomocą przelewania wody. Pod względem praktycznym jest to arcyniewygodne. Woda się rozlewa, wynik mierzenia jest nieścisły. O wiele lepiej przeprowadzić można te ćwiczenia drogą przesypywania piasku. Troszeczkę nawet piasku, który się rozsypał, można zebrać i dodać dla ściślejszego pokazania, że dwa półlitry, cztery ćwierci stanowią litr. Dwa, trzy i więcej litrów piasku można zesypać do bylejakiego koszyka lub skrzynki, nie posługując się specjalnie szklanem naczyniem, o które jest w szkole zwykle o wiele trudniej. Naczynie takie ulec też może łatwo stłuczeniu.

Głównym celem podobnych ćwiczeń jest ustalenie drogą doświadczalną, że istnieje jednostka miary pojemności. Opowiadanie o dużym lub małym litrze jest niedopuszczalne. Dziecko musi wprost zżyć się z pojęciem litra, jako jednostki miary. W związku z tem będzie musiało posłużyć się połową lub ćwiercią litra.

Równolegle prowadzić musimy ćwiczenia polegające na ocenie „na oko“ pojemności. Ćwiczenia te są prowadzone w jednaki sposób. Uczeń ocenia

wielkość „na oko“, musi jednak sprawdzić drogą doświadczalną, czy dobrze ocenił. Teraz uczeń ocenia zawartość „na oko“, następnie napełniając je piaskiem i mierząc właściwym litrem, uczeń musi się sam przekonać, o ile się omylił i w miarę przeprowadzania ćwiczeń niechaj sam obserwuje i cieszy się, że omyłki jego są coraz niklejsze.

Przy prowadzeniu tych ćwiczeń nasuwają się spesjalne trudności oceny zawartości łyżeczki w stosunku do szklanki. Rzadko który uczeń umie ocenić ile razy pojemność dużej łyżki jest większa od pojemności łyżeczki, ile łyżek wody mieści się w szklance i t. p.

Wprawa w przeprowadzeniu oceny w tym kierunku przydać się może nieraz w życiu praktycznem i z tego też stanowiska serdecznie ćwiczenia takie polecamy nauczycielowi. Z początku przy ćwiczeniach podobnych błędy są wprost rażące. Nie do uwierzenia wprost, jak dalece przypuszczenie różni się od rzeczywistości. Wobec tego nie wystarcza samo przerobienie ćwiczeń, ale wskazane jest, by uczniowie wyniki pomiarów zapisywali.

Uczeń zapisuje: W szklance mieści się ... dużych łyżek wody. W litrze mieści się ... małych łyżek wody. Również trudno jest naszym uczniom zorjentować się; ile wody mieści się na talerzu głębokim, miseczce i t. p.

Wiadomości podobne przydają się nieraz. Dziecko ma brać łyżkę tranu dziennie. Wygodniej jednak dać mu ten tran w kieliszku. Jaką część danego kieliszka (kieliszki są bardzo różnej pojemności) trzeba dziecku dać?

Zadajemy: A. M. Rusiecki i A. Zarzecki — Arytmetyka kl. IV, str. 361, Nr. 361, 362.
T. Sierzputowski i S. Klebanowski — Rachunki kl. IV, str. 90, Nr. 7.

LEKCJA TRZECIA

Temat: Pojemność.

Dla lepszego utrwalenia pojęcia pojemności podają podręczniki zadania, w których uczeń oblicza kwotę zakupu danej liczby litrów mleka, nafty, znając cenę i liczbę litrów i t. p.

W zadaniach możemy również ustalić cenę litra jakiegoś płynu, znając kwotę i liczbę litrów, lub też liczbę litrów, znając kwotę i cenę.

W miarę rozwoju uczniów pojawić się mogą warjanty tych zadań.

Dzisiejszą lekcję poświęcić chcemy odmiennemu typowi zadania, luźno tylko związanego z zagadnieniem mierzenia pojemności. Zadania te posiadają jednak duże zalety dydaktyczne, uczą kombinowania i — jakeśmy się często przekonywali, bardzo interesują uczniów. W pierwszym rzędzie naturalnie zainteresowane są dzieci żywe, inteligentne. Uczniom takim nauczyciel musi od czasu do czasu dać trochę materjału myślowego, bez którego zainteresowanie zanika, a zamiłowanie do przedmiotu stopniowo zginąć może kompletnie.

Zadania, które podajemy poniżej, kształcą zdolności orjentacyjne uczniów, pobudzają ich spryt.

Spotykamy się z niemi w formie udoskonalonej na egzaminach wstępnych do szkół wyższych, wtedy umiejętność rozwiązywania takich zadań odzwierciadla doskonale sylwetkę umysłową ucznia, służy więc jako pewnego rodzaju test.

Nie mamy naturalnie zamiaru w czwartej klasie szkoły powszechnej „uczyć“ rozwiązywania podobnych zadań, chcemy tylko osiągnąć pewne korzyści dydaktyczne, posługując się ćwiczeniami podobnego charakteru.

Nim przystąpimy do rozwiązywania zadań, ustalamy, że rozwiązywać je będziemy, poszukując: 1) sumę lub 2) różnicę iloczynów.

1) Zadanie.

Chłopiec ma napełnić 34 litrowe naczynie, mając pod ręką tylko 9 i 4 litrowe miary. Ile razu musi przesypać mąkę z każdej miary?

a) Z pewnością nie przesypie mąki czterokrotnie z dużej miary, bo stanowiłoby to aż 36 l (4 . 9 l), któreby się w naczyniu wcale nie zmieściły.

b) Gdyby chłopiec przesypał trzykrotnie mąkę z mniejszej miary, miałby w największej (3 . 9 l) 27 l, a pozostałoby jeszcze sporo miejsca, bo 34 l — 27 l = 7 litrów, których przecież nie mógłby zapełnić, mając do dyspozycji 9 i 4 litrowe miary.

c) Coby się stało, gdyby chłopiec dwukrotnie przesypał mąkę z większej miary do największego naczynia. Ile litrów musi jeszcze dosypać, ażeby naczynie było pełne? Musi czterokrotnie przesypać mąkę z mniejszej miary.

Rozwiązanie:

$$2 . 9\,l + 4 . 4\,l = 34\,l$$

Pozostawiamy inicjatywie ucznia przekonanie się, czy byłoby możliwe napełnić naczynie, przesypując tylko kilkakrotnie zawartość większej miary do na-

czynia. A może mógłby chłopiec napełnić naczynie, posługując się tylko najmniejszem naczyniem? Dlaczego jest to niemożliwe?

Zadanie może być jeszcze inaczej rozwiązane. Chłopiec rzeczywiście próbuje mierzyć mąkę (34 l.) mniejszą miarą.

a) Cłopiec postanawia przesypać dziewięciokrotnie zawartość mniejszej miary. Nie sposób przecież pomieścić (9 . 4 l) 36 litrów w naczyniu 34 litrowem.

b) Próba przesypania (8 . 4 l) 32 litrów też się nie powiodła. W naczyniu pozostaje się wolne miejsce 34 l — 32 l = 2 litrów, którego zapełnić nie może chłopiec, mając tylko 9 i 4 litrowe miary.

c) Następna próba jest również nieudana. Chłopiec przesypał (7 . 4 l) 28 litrów, na pozostałem zaś miejscu zmieścić się może (34 l — 28 l) 6 litrów, których przemierzyć przecież nie można danemi mia rami.

d) Chłopiec przesypał (6 . 4 l) 24 litrów, miejsce wolne = (34 l — 24 l) 10 litrów. Próba się nie udała.

e) Chłopiec przesypał (5 . 4 l.) 20 litrów, miejsce wolne = (34 l — 20 l) 14 litrów. Próba się nie udała.

f) Chłopiec przesypał (4 . 4 l.) 16 litrów, miejsce wolne = (34 l — 16 l) 18 litrów. Dosypać należy dwukrotnie zawartość większej miary.

Rozwiązanie:

$$(4 \cdot 4\ l) + (2 \cdot 9\ l) = 34\ l$$

Jest to to samo rozwiązanie, które otrzymaliśmy poprzednio, ale robota trwała dłużej. Praktyczniej jest rozpoczynać pracę od mierzenia większą miarą.

Powyższy typ zadania jest najłatwiejszy. Odpowiedź ostateczną otrzymujemy drogą dodawania dwóch iloczynów.

Zadanie 2.

Chłopiec odmierzyć ma 2 litry mleka, mając pod ręką tylko 5 i 3 litrowe miary.

Jak to ma zrobić?

a) Oczywiście chłopiec zmierzy i przeleje 5 l., a następnie z tego mleka odleje 3 litry. W naczyniu pozostanie 2 litry.

Rozwiązanie:

$$5\ l - 3\ l = 2\ l$$

b) Następnego dnia tenże chłopiec ma odmierzyć tylko 1 litr. Jak to zrobi?

Oczywiście zmierzy i przeleje dwukrotnie zawartość 3 litrowej miary, a następnie odleje zawartość większej — 5 litrowej miary.

Rozwiązanie:

$$2 \cdot 3\ l - 5\ l = 1\ l$$

Odpowiedź ostateczną otrzymujemy drogą odejmowania dwóch iloczynów.

Zadajemy: A. M. Rusiecki i A. Zarzecki — Arytmetyka IV kl., str. 72, Nr. 328 A.

T. Sierzputowski i S. Klebanowski — Rachunki str. 60, Nr. 121 a, b, (dwie pierwsze kolumienki).

LEKCJA CZWARTA

Temat: Ustalona suma lub różnica dwóch iloczynów.

Dzieci zdolniejsze interesują się często różnorodnością kombinacyj liczbowych. Zainteresowania

iść mogą w dwóch kierunkach w miarę usuwania na plan dalszy chłopca, o którym była mowa na zeszłej lekcji.

a) Suma dwóch iloczynów jest ustalona; obieramy również po jednym czynniku stałym w każdym iloczynie. Nawiązując do zadania nadmieniamy, że chłopiec musi przelać np. 55 l. mleka, a ma dwie miary: 9 i 5 litrową. Naturalnie, że w życiu praktycznem użyje 11-krotnie mniejszej miary i zrobi co do niego należy.

Gdybyśmy jednak o chłopcu zapomnieli i zajęli się tylko liczbami, to przekonalibyśmy się, że to może być bardzo zajmująca praca.

Tabelka Nr. 1.

5 . 9 + 2 . 5 = 55
4 . 9 + ? . 5 = 55 (brak rozwiązania).
i t. p.

Rozwiązanie jest tylko jedno.

Tabelka Nr. 2.

6 . 9 + 2 . 6 = 66
5 . 9 + ? . 6 = 66 (brak rozwiązania)

Rozwiązanie jest tylko jedno.

Tabelka Nr. 3.

5 . 9 + 6 . 6 = 81
4 . 9 + ? . 6 = 81 (brak rozwiązania)
i t. p.

Rozwiązanie jest tylko jedno.

Tabelka Nr. 4.

5 . 9 + 2 . 3 = 51
4 . 9 + 5 . 3 = 51
3 . 9 + 8 . 3 = 51
2 . 9 + 11 . 3 = 51
1 . 9 + 14 . 3 = 51
17 . 3 = 51

Otrzymano sześć rozwiązań.

Zwracamy uwagę uczniów na sumę i współczynniki stałe iloczynów tabelki Nr. 4 w przeciwstawieniu do tychże w tabelkach Nr. 1, Nr. 2, Nr. 3. Chcielibyśmy dobrać takie współczynniki iloczynów i sumy, ażeby otrzymać takie pełne tabelki, jak Nr. 4.

Przyjrzyjmy się współczynnikom stałym i sumom.

Nr. 1 — 9, 5, 55; 55 jest wielokrotną względem 5— 9 nie jest jednak wielokrotną 5.

Nr. 2. — 9, 4, 66; 66 jest wielokrotną względem 6, 9 nie jest jednak wielokrotną 4.

Nr. 3. — 9, 6, 81; 81 jest wielokrotne względem 9, 9 nie jest jednak wielokrotną 6.

Nr. 4. — 9, 3, 51; 51 jest wielokrotne względem 3, 9 jest wielokrotną 3. Otrzymaliśmy bardzo dużo odpowiedzi.

Zadajemy: Wybrać z załączonych liczb takie trzy liczby, któremi posłużyć się można jako sumą i 2 współczynnikami stałemi dla otrzymania tabelek pełnych. Przekonać się, że posługując się trzema liczbami innego układu, nie można otrzymać wogóle żadnej odpowiedzi, czasem najwyżej 3.

1) 10, 5 75
2) 14, 7, 84
3) 8, 4, 96
4) 8, 5, 85 (dwie odpowiedzi)
5) 7, 4, 98 (trzy odpowiedzi)
6) 13, 5, 65 (żadnej odpowiedzi).

LEKCJA PIĄTA

Temat: Ćwiczenia wstępne do ustalenia śladu.

Program geografji wspomina na str. 86 o tem, że rozróżniamy „ślad a plan“. W tej chwili program geografji zbliża się do programu arytmetyki, a może nawet zaznaczyć należy, że oba te przedmioty wspierają się wzajemnie.

W kursie geografji dzieci poznały różnoraki krajobraz polski — od morza do gór, od przepastnych błot poleskich, do zagospodarowanych okolic Wielkopolski. Odwiedzaliśmy też większe miasta, najszacowniejsze pamiątki i rozpoczynamy lekcję o Polsce, jako całości.

Program chciałby teraz zapoznać dzieci nie z pojedyńczemi fragmentami Polski, które są łatwiejsze do ujęcia dzięki ilustracjom i opisom, ale dać pojęcie całego obszaru. Wiemy, że pokazanie mapy byłoby przedwczesne, byłaby ona zupełnie niezrozumiała i robiłaby wrażenie rysunku. Od tego rysunku w skali do całości droga daleka i trudna. Dziecko musi się zapoznać z odcinkiem w zakresie swojej możliwości, potem uczyć się będzie przestrzeń tę uwielokratniać w wyobraźni i tą drogą stopniowo pozna, a może przeczuje tylko, jak wielką jest Polska.

Prof. Wattke rzuca więc myśl wycieczek pieszych, kontrolowanych zegarkiem i słupami kilometrów. Długość drogi jest ściśle określona. Następnie znaczymy na odręcznym planie odległości dwu lub trzykrotnie dłuższe od przebytej drogi. Jak długobyśmy szli z miasta A. do B., z jednego do drugiego krańca miasta, z wsi do wsi i t. p.? W końcu mapa widziana przez ucznia rozciąga się, Polska staje się większą.

Ćwiczenia te, stanowiące rozwinięcie zagadnienia „mierzę na oko“, łączące się organicznie z zadaniami, w których obliczamy: czas, szybkość i drogę — nie mogą być w tem miejscu ściśle podane. Każdy nauczyciel może je zorganizować na swoim terenie i przeprowadzić doświadczalnie. Tu podaliśmy tylko ich charakter ramowo w nadziei, że wskazówki nasze mogą wystarczyć nauczycielowi do przygotowania dzieci do zrozumienia mapy, która jest bardzo trudną, mało poglądową pomocą naukową.

Rysunki

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Sanie (rysunek z pamięci).

Początek lekcji stanowić winna pogadanka, w czasie której dzieci omówiłyby dokładnie wygląd zewnętrzny sani. W opowiadaniu swojem dzieci przedewszystkiem powinny określić części, z jakich sanie się składają (płozy i siedzenia). Ponadto dzieci powinny ustalić pozycję sań, określając, ile razy sanie są dłuższe niż wyższe, na jakiej wysokości (jak wysoko ponad płozami) zawieszony jest wóz i jak wysoko w stosunku do ogólnej wysokości sań sięga przednia zgięta część płozy.

W dalszym ciągu pogadanki dzieci winny omówić kształt płóz i ich wygięć, kształt samego wózka oraz umiejscowienia siedzeń, a także koloryt sań.

Po skończonej pogadance dzieci przystępują do szkicowania sań kredkami barwnemi na szarym pakunkowym papierze. Pierwszą korektę poświęca nauczyciel zbadaniu poprawnego rozmieszczenia szkicu na środku arkusza oraz właściwego ujęcia proporcyj, poczem uczniowie przystępują do narysowania konturu sani.

W czasie drugiej korekty nauczyciel baczy na zgodne z rzeczywistością odtworzenie kształtów, zwracając specjalną uwagę na charakterystyczne wygięcie płóz oraz na linję oparcia sań.

Po uzupełnieniu rysunków poprawkami, poczynionemi w myśl wskazań nauczyciela, uczniowie przystępują do kolorowania rysunków barwnemi kredkami.

W czasie kolorowania nauczyciel baczy, aby dzieci pracowały czysto i starannie, oraz czuwa pilnie nad właściwym doborem barw.

Wykończone rysunki uczniowie zaoptrują w napisy objaśniające, wykonane barwną kredką.

LEKCJA DRUGA

Temat: Wspomnienie z wakacyj (rysunek z wyobraźni.

Lekcję rozpocząć winien nauczyciel zadaniem dzieciom tematu, uzupełnionem krótkiem omówieniem, iż winny one zilustrować taką chwilę ze swych wakacyjnych przeżyć, jaka wywarła nie nie najsilniejsze wrażenie i jaką najlepiej zapamiętały. W omówieniu nauczyciel wyjaśnia, iż rysunek może zarówno dobrze przedstawiać jakiekolwiek bądź zdarzenie, zeszłe w domu lub na ulicy, jako też i odtworzyć poszczególny przedmiot lub budynek, z którym się dziecko w czasie wakacyj zetknęło.

W czasie rysowania nauczyciel winien pozostawić dzieciom absolutną swobodę w doborze tematu, jego ujęciu oraz graficznem odtworzeniu go, traktując lekcję tak, jakby ona była li tylko samorzutnym rysunkiem. Rad i wskazówek udzielać może nauczyciel na wyłączne żądanie poszczególnego dziecka. W czasie przeglądu rysunków dzieci nauczyciel winien się starać odgadnąć treść, jaką dany rysunek odtwarza, nic bowiem nie stanowi dla dziecka silniejszego bodźca dla dalszej pracy, jak

trafne odgadnięcie przez dorosłych jego zamysłów, zamkniętych w rysunku.

Jako tworzywo przy rysowaniu „Wspomnienia z wakacyj" stosować należy biały papier i farby akwarelowe.

Wykończone rysunki zaopatrzone w napisy objaśniające, porozwieszać należy w izbie szkolnej, jako ozdobę.

Zajęcia praktyczne

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Skrzynka na kredę.

Tok pracy:

1) Na obustronnie zestruganej deszczynie sosnowej grubości 6-ciu milimetrów, narysować przy pomocy miarki centymetrowej, linijki i węgielnicy:

1 prostokąt o rozmiarach 5 cm na 7 cm (dno skrzynki),

1 prostokąt i rozmiarach 5 cm na 8,2 cm (ściana przednia skrzynki),

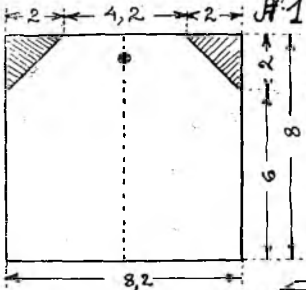
2 kwadraty o boku równym 5 cm (boczne ściany skrzynki).

Ponadto na takiej samej deszczynie narysować prostokąt o rozmiarach 8 cm na 8,2 cm (rys. Nr. 1). Połączyć środki dłuższych jego boków i na linji środki te łączącej (rys. Nr. 1 — linja przerywana) oznaczyć punkt odległy od krótszego boku o 1 cm, przez punkt ten później zostanie przebity otworek do zawieszania skrzynki. Odmierzyć na odpowiednich bokach — tak jak wskazuje rysunek Nr. 1 — odległości od wierzchołków równe 2 cm i punkty z odmierzenia powstałe połączyć ukośnemi (rys. Nr. 1).

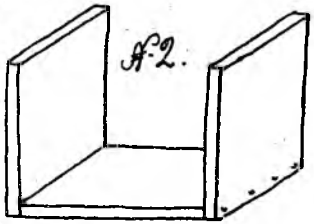
2) Wyrżnąć piłką wszystkie narysowane figury wzdłuż ich obwodów. Przy wycinaniu tylnej ściany skrzynki odciąć i odrzucić zbędne płaszczyzny (rys. Nr. 1 — płaszczyzny zakreskowane). Zestrugać starannie pod węgielnicę ścianki krawędziowe wyrżniętych figur, a w ścianie tylnej skrzynki prze-

wiercić świdrem otwór do zawieszania. Krawędzie tego otworu obrobić pilnikiem okrągłym.

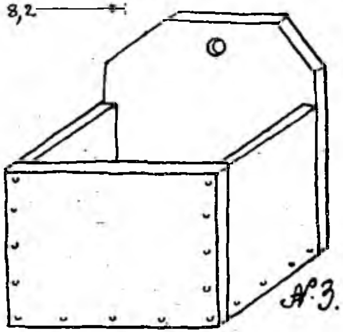
3) Oczyścić starannie szklakiem wszystkie składowe części skrzynki.



Nº 1.



Nº 2.



Nº 3.

4) Zestawić skrzynkę, przybijając naprzód gwoździkami ściany boczne do dna (rys. Nr. 2), a następnie ścianę przednią i tylną do dna i do ścian bocznych (rys. Nr. 3).

5) W powyższy sposób wykonaną skrzynkę na kredę zawiesić obok tablicy.

LEKCJA DRUGA

Temat: Torebka na serwetkę.

Tok pracy:

1) Przy pomocy linijki, miarki centymetrowej i węgielnicy narysować na kawałku płótna o rozmiarach 18 cm na 24 cm (rys. Nr. 1), zważając, aby boki prostokąta biegły w kierunku włókien tkaniny. Dłuższe boki prostokąta podzielić na trzy odcinki równe (po 8 cm każdy) i punkty podziału połączyć prostemi (rys. Nr. 1). Na krótszych bokach odmierzyć od każdego wierzchołka odcinki kolejno równe 2 cm, 1½ cm, ½ cm i 1½ cm (rys. Nr. 1) i punkty z odmierzenia powstałe połączyć prostemi (rys. Nr. 1).

2) Narysowane przy szerokości 1½ cm (rys. Nr. 1 i rys. Nr. 2) podzielić na kwadraty (rys. Nr. 2) i w każdym kwadracie poprowadzić przekątną tak, jak to wskazuje rys. Nr. 2.

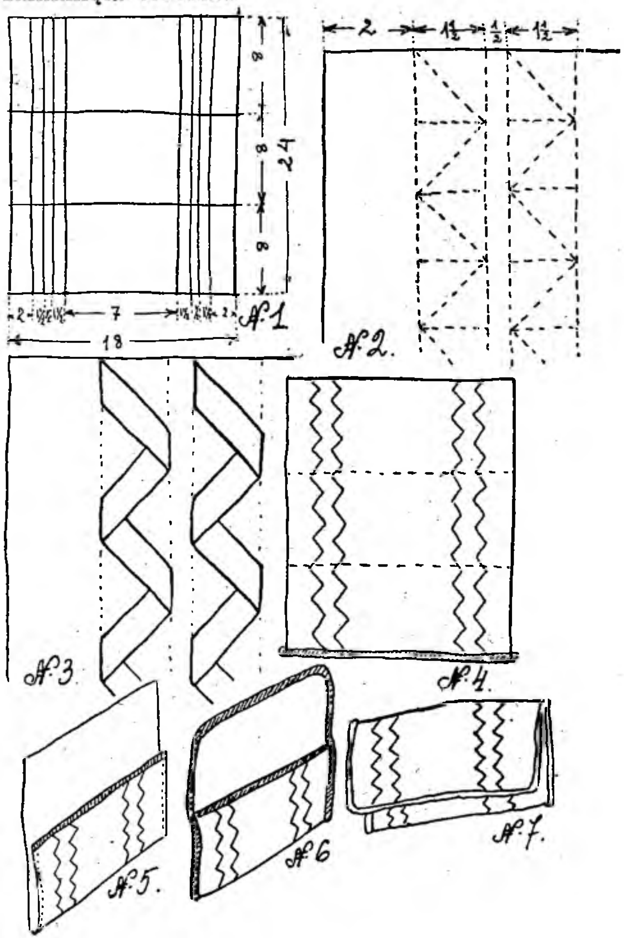
3) Wąską, kolorową, bawełniają tasiemkę ułożyć na każdym z pasów w wężyk (rys. Nr. 3) w ten sposób, by brzeg tasiemki dotykał przekątnych, przyfastrygować ją, a następnie przyszyć drobnemi ściegami, dzięki czemu powstanie przyozdobienie torebki.

4) Wyciąć rozszyty tasiemką prostokąt wzdłuż jego obwodu i jeden z jego krótszych boków oblamować tasiemną tej samej co i zdobienie barwy (rys. Nr. 4 —tasiemka lamówki oznaczona zakreskowaniem).

5) Złożyć przygotowaną robotę tak, jak to wskazuje rys. Nr. 5 i zeszyć ze sobą przyległe boki torebki, prowadząc ścieg (rys. Nr. 5 — linje przerywane) jaknajbliżej brzegu.

6) Oblamować szwy i pozostałe brzegi torebki tasiemką tak, jak to wskazuje rys. Nr. 6.

Na rysunku Nr. 7 uwidoczniona jest wykończona i zamknięta torebka.



LEKCJA TRZECIA

Temat: Tramwaj.

Tramwaj, jako zabawka, wykonany będzie częściowo z deszczyny (podwozie i koła), częściowo zaś z grubego mocnego kartonu (wóz i dach). Każdą część składową tramwaju opracować należy oddzielnie i dopiero później łączyć je w całość. Z uwagi na konieczność odrębnego traktowania każdej części składowej, wykonywanie tramwaju nadaje się do kolektywnego oracowania, przy którem można zatrudnić grupę złożoną z 8 dzieci (koła — 4 dzieci, podwozie — 2 dzieci, wóz — 1 dziecko, zestawienie — wszystkie dzieci razem).

Tok pracy:

I. Koła.

1) Na obustronnie zestruganej deszczynie sosnowej grubości 6 milimetrów narysować cyrklem 4 koła o promieniu równym 2 cm. Koła te wyrżnąć piłką i obrobić ich ścianki krawędziowe pilnikiem. W środku każdego koła przewiercić świdrem otworek na wylot, a krawędzie otworka obrobić pilnikiem okrągłym.

Otworek musi być tak szeroki, aby swobodnie przezeń przechodził gwoździk, zakończony dużą mosiężną główką: Otworek ten jednak *musi być mniejszy od główki tego gwoździka.*

II. Podwozie.

2) Na obustronnie zestruganej deszczynie sosnowej 6-cio milimetrowej grubości narysować przy pomocy miarki centymetrowej, linijki i węgielnicy prostokąt o rozmiarach 6 cm na 26 cm (rys. Nr. 1), a w odległości 4 cm od jego boków krótszych poprowadzić równoległe do tych ostatnich (rys. Nr. 1

— linje przerywane). Wyrżnąć piłką narysowaną figurę wzdłuż linij pełnych (rys. Nr. 1) i obrobić starannie jej ściany krawędziowe pod węgielnicę.

3) Z takiej samej deszczyny sosnowej przygotować 2 listewki szerokości 1 cm i długoćci 6 cm, zesztorcować je starannie i przybić gwoździkami do przygotowanego uprzednio prostokąta tak, jak to wskazuje rys. Nr. 2. Na sztorcu każdej listewki narysować przekątne. Zaopatrzyć przygotowane w ten sposób podwozie we wkrętkę, zaopatrzoną w kółko do przewleczenia sznurka (rys. Nr. 2).

III. Wóz.

4) Na grubym, mocnym kolorowym kartonie narysować przy pomocy linijki, miarki centymetrowej i węgielnicy prostokąt o rozmiarach 22 cm na 38 8cm (rys. Nr. 3). Krótsze boki tego prostokąta 6 cm, 4 cm, 4 cm i połączyć punkty z odmierzenia powstałe linjami prostemi (rys. Nr. 3). Przez dłuższe boki prostokąta i najbliższe ich linje równoległe poprowadzić proste równoległe do krótszych boków w odległości 10 cm od tych ostatnich (rys. Nr. 3).

5) W prostokątach oznaczonych na rys. Nr. 3 literami A połączyć środki krótszych ich boków (rys. Nr. 4).

6) W prostokątach oznaczonych na rys. Nr. 3 literami B poprowadzić równoległe do krótszych boków w odległości 2 cm od nich (rys. Nr. 4), poczem poprowadzić równoległe do boków dłuższych, odległe od tych ostatnich o 1 cm (rys. Nr. 4), dzięki czemu wrysowane zostaną otwory drzwiowe tramwaju.

7) W prostokątach oznaczonych na rys. Nr. 3 literami C poprowadzić równoległą do dłuższego boku w odległości 1 cm odeń (rys. Nr. 4) poczem podzielić ją oraz odpowiedni dłuższy bok prostokąta na odcinki kolejno równe 2 cm, 4 cm, 1 cm, 4 cm, 1 cm, 4 cm i 2 cm, a punkty podziału połączyć linjami prostemi, dzięki czemu wrysowane zostaną otwory okienne tramwaju.

8) Uzupełnić rysunek narysowaniem prostokatów K (rys. Nr. 4) o rozmiarach 2 cm na 3 cm, umieiscawiając je tak, jak to rys. Nr. 4 wskazuje.

9) Zetrzeć zbędne linje pomocnicze (porównaj rys. Nr. 4 i Nr. 5), wyciąć narysowaną figurę (rys. Nr. 5) wzdłuż linij pełnych, odcinając i odrzucając zbędne płaszczyzny zakreskowane (rys. Nr. 5) i porobić nacięcia oddzielające płaszczyzny M (rys. Nr. 5) od bocznych ścian tramwaju.

Otwory drzwiowe i okienne można pozostawić puste, można je jednak zakleić celofanem, dla lepszego upodobnienia zabawki do prawdziwego tramwaju.

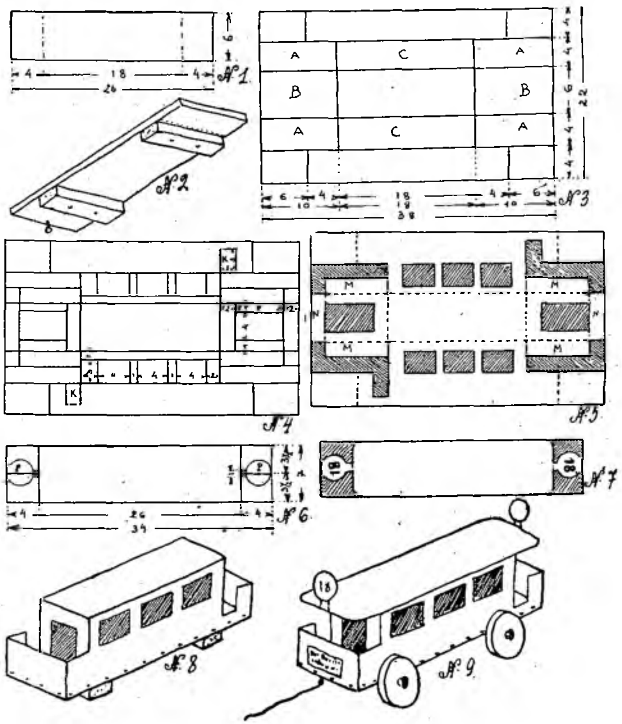
10) Wyciętą figurę zgiąć wzdłuż linij przerywanych, traktując płaszczyzny M i N (rys. Nr. 5) jako zakładki.

IV. Dach.

11) Na czarnym grubym kartonie narysować przy pomocy linijki, węgielnicy i miarki centymetrowej prostokąt o rozmiarach 7 cm na 34 cm (rys. Nr. 6), a w odległości 4 cm od krótszych jego boków poprowadzić równoległe do tych ostatnich (rys. Nr. 6). Połączyć środki krótszych boków ze środkami nowonarysowanych linij (rys. Nr. 6) i na linji owe środki łączącej odnaleźć punkty oddalone od krótszych boków o 1½ cm (rys. Nr. 6 — punkt P). Z punktów P, jak ze środków wykreślić cyrklem kółka o promieniu równym 1½ cm (rys. Nr. 6). Połą-

cząć te kółka z prostokątem wewnętrznym paskami szerokości 1 cm (rys. Nr. 6).

12) Uzupełnić narysowane kółka naklejeniem na nie białych krążków zaopatrzonych w cyfrę linji tramwajowej (rys. Nr. 7), odcinając i odrzucając zbędne płaszczyzny zakreskowane (rys. Nr. 7). Wyciętą figurę zgiąć wzdłuż linij przerywanych (rys. Nr. 7).



Zestawienie.

13) Przystąpić do zestawienia tramwaju, przybijając maleńkiemi gwoździkami wóz do podwozia (rys. Nr. 8). Płaszczyzny tworzące zakładki M (rys. Nr. 5) przykleić należy do wnętrza ścian bocznych wozu, zakładki zaś N (rys. Nr. 5) przybić do dna wozu. Przednie ściany platformy należy nałożyć wzajem na siebie, skleić przybić do podwozia.

14) Nakleić dach na górną ścianę wozu (rys. Nr. 9).

15) Przybić koła gwoździkami o mosiężnych główkach, zważając, aby szpic gwoździka został osadzony w punkcie przecięcia przekątnych, narysowanych na sztorcu listewki (rys. Nr. 9).

16) Przewlec przez wkrętkę z kółkiem sznurek, ciągnący tramwaj.

LEKCJA CZWARTA

Temat: Czyszczenie klamek i okuć.

Przy czyszczeniu klamek i okuć pilnie zważać należy na to, aby nie posługiwać się środkami żrącemi, niszczącemi polerowaną powierzchnię metalu. O ile klamki lub okucia są jedynie zmatowane i nie posiadają na sobie śladów rdzy, najlepiej jest posmarować je przy pomocy gałganka papką ugniecioną ze szlamowanej kredy zwilżonej naftą. Gdy papka nieco przyschnie, należy zetrzeć ją miękką ściereczką z wełny lub flaneli i doprowadzić do pożądanego blasku.

Aby nie zabrudzić przy czyszczeniu klamek futryn drzwi lub okien, należy te ostatnie zaopatrzyć przed przystąpieniem do czyszczenia w odpowiednie bezpieczniki. Bezpieczniki takie stanowi arkusz

grubego pakunkowego papieru lub kartonu, na którego środku wycięty jest otwór odpowiadający dokładnie w rozmiarach i w konturach płytce nasadowej klamki. Przed rozpoczęciem czyszczenia należy klamkę przesunąć przez otwór bezpiecznika i w czasie czyszczenia przyciskać go lewą dłonią do futryny. Takie same bezpieczniki, zastosowane do danych form, przygotować należy przed czyszczeniem kranów przy wodociągu lub łazience, okuciach, poręczy i t. p.

O ile na klamkach lub okuciach są ślady rdzy, należy — jeszcze przed przystąpieniem do czyszczenia — usunąć ją. Nagrzewamy nieco powierzchnię metalu i ocieramy ją kawałkiem parafiny. Nagrzewać można niekopcącym płomieniem lampki spirytusowej. Resztki parafiny usuniemy następnie czyszcząc metal papką z kredy i nafty.

Przy czyszczeniu metali używać można środki żrące tylko wtedy, gdy powierzchnia metalu jest bardzo silnie zabrudzona lub zardzewiała. Najlepiej wtedy posługiwać się papką z kredy, zarobionej amoniakiem.

Przy czyszczeniu przez dzieci klamek i okuć, nauczyciel winien zwracać uwagę, aby dzieci oszczędzały czystość podłogi, pokrywając ją na czas czyszczenia kawałkami papieru lub staremi gazetami. Nauczyciel musi również czuwać nad tem, aby dzieci szanowały swoje ubrania oraz możliwie najmniej zabrudziły przy danej pracy ręce. Wskazanem jest, aby przy czyszczeniu metali dzieci — o ile możności — pracowały w starych, do dalszego użytku niezdatnych — rękawicach.

Po skończonej pracy nauczyciel winien dopilnować, aby dzieci doskonale umyły ręce w ciepłej wodzie z mydłem.

Spiew

LEKCJA PIERWSZA

Temat: Pieśń zimowa.

Zajęci uczeniem kolęd, zarzuciliśmy ostatnio pieśni związane z obecną porą roku. Podajemy dziś zatem pieśń zimową układu Noskowskiego do słów Marji Konopnickiej p. t. „Rzeka".

RZEKA

Za tą głębią, za tym brodem,
Tam stanęła rzeka lodem;
Ani szumi, ani płynie,
Tylko duma w swej głębinie:
Gdzie jej wiosna,
Gdzie jej zorza,
Gdzie jej droga
Het do morza?
Oj, ty rzeko, oj, ty sina,
Lody tobie nie nowina;
Co rok zima więzi ciebie,
Co rok wichry mkną po niebie.
Aż znów przyjdzie
Wiosna hoża,
I popłyniesz
Het do morza.
Nie na zawsze słonko gaśnie,
Nie na zawsze ziemia zaśnie,
Nie na zawsze więdnie kwiecie,
Nie na zawsze mróz na świecie.
Przyjdzie wiosna,
Przyjdzie hoża,
Pójdą rzeki
Het, do morza!



Jak we wszystkich pieśniach tych dwojga artystów, tak i tu znajdujemy piękny tekst, który podkreśla i uwypukla układ muzyczny. Stosownie do zmienności nastroju tekstu, który wyraża to smutek, to nadzieję, lawiruje melodja między trybami majorowym i minorowym.

Po omówieniu zasadniczej budowy pieśni, określimy jakość taktu, w jakim jest ona utrzymana.

Rytm pierwszej części powtarza się dosłownie w 6-ciu taktach. Zapiszemy go więc (ósemkę z kropką i szesnastkę traktujemy jako podskok).

Chociaż linja melodyjna nie zawiera żadnych specjalnych trudności, niemniej jednak musimy się jej uczyć bardzo uważnie, części bowiem majorowe zawierają pewne przejścia interwalowe, nieczęsto przez klasę spotykane (sol-si-mi i t. d.), urywki zaś pozostałe jako minorowe tem samem stanowią dla dzieci zadanie trudniejsze do przezwyciężenia. Rozpoczniemy pieśń w tempie umiarkowanem, zwolnimy zaś i ściszymy w ostatnich jej dwóch taktach. W części drugiej zdanie 1-sze wykonywamy wolniej, drugie zaś majorowe — szybciej. W ten sposób przechodzimy z nastroju smętnego do pogodnego, stosownie do słów szczególnie zwrotek 2-ej i 3-ej, której słowa wnet przerobimy. Podkreślając wartość deklamacyjną pieśni, zwróci nauczyciel uwagę na ściszanie końcówek słów, oddzielanie zdań przez odpowiednie oddechy. Jeżeli nam czasu starczy, przerobimy ćwiczenie oddechowe na gamie, wykonywując w tem samem tempie coraz to większą ilość dźwięków na jednym oddechu.

LEKCJA DRUGA

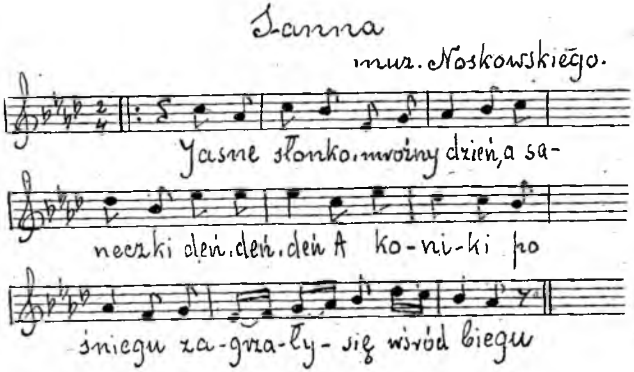
Temat: „Sanna“.

W przeciwieństwie do poprzedniej pieśni zimowej, pełnej refleksji i smętku, podajemy beztroską, lekką piosenkę zimową p. t. „Sanna“. Oto druga strona zimy — jej przyjemności.

SANNA

Jasne słonko, mroźny dzień,
A saneczki deń, deń, deń,
A koniki po śniegu
Zagrzały się od biegu.

Jasne słonko, mroźny dzień,
A saneczki deń, deń, deń,
A nasz Janek w złym sosie,
Bo ma gila na nosie.



Melodja tej pieśni jest znacznie prostsza, stosownie do charakteru słów, całą zatem uwagę skupimy na tem, aby utrzymać zwarty rytm, doprowadzony w wykonaniu do takiej techniki, aby czuć w nim było lekkość, a nie wysiłek. Szczególny nacisk położymy w tym względzie na tak przedostatni, zawierający szesnastki, i to przeciągane przez jedną sylabę. Niezbędnem tu będzie przerobienie szeregu ćwiczeń na gamie z dwoma stopniami śpiewanemi na jednej zgłosce solmizacyjnej, doprowadzając od tempa umiarkowanego do coraz to szybszego. W ten sam sposób przerobimy omawiany takt. Ponieważ „Sanna“ rozpoczyna się od przedtaktu i to dość trudnego, bo dwa dźwięki zawierającego, nie każemy uczniom taktować. Takt niech tylko określą

bez analizowania go. Po nauczeniu się słów 2-ej zwrotki, wykonamy obie razem.

W ostatecznem wykonaniu postaramy się osiągnąć efekt zbliżania się sań zdaleka, coraz to bliżej. Rozpoczniemy więc piano, postępując crescendo, coraz to głośniej.

Cwiczenia cielesne

LEKCJA PIERWSZA

LEKCJA NA ŚNIEGU I LODZIE

A. Ćwiczenia na śniegu.

1. Ćwiczenie ożywiające.

Dzieci grupują się dokoła nauczyciela i puszczają rakietę z okazji pierwszego śniegu i pięknej pogody.

Objaśnienie w zeszycie 16.

2. Ćwiczenie kształtujące nóg.

Dzieci podskokami obunóż, rytmicznie, coraz wyżej, potem coraz niżej, celem rozgrzania się. Ustawienie: Luźna gromadka.

3. Ćwiczenie kształtujące ramion i barków.

Rozgrzewka woźnicy.

W staniu, w rozkroku, dzieci krzyżują ramiona na piersiach i odchylają je wtył, i krzyżują, naśladując ruch rozgrzewania się woźnicy na mrozie. Ćwiczenie to wykonywują rytmicznie, licząc głośno: Raz! Dwa! Raz! Dwa!

4. Ćwiczenie tułowia.

Rąbanie drzewa.

W tej samej pastawie wyjściowej dzieci splatają ramiona wyprostowane w górze i skłaniając się w dół (dłonie splecione między nogami) i prostując tułów, naśladują drwala rąbiącego drzewo na opał.

Podczas skłonu wdół dzieci wołają raźno: *Hu!* podczas wyprostu: *Ha!*

5. Zabawa bieżna.

Łapanka (berek kucany).

6. Zabawa śnieżkami.

Na komendę: *W dwuszeregu zbiórka!* dzieci stają przed nauczycielem, równając do czoła i kryjąc w parach, poczem dzieci nabierają śniegu w dłonie i rzucają kulami śnieżnemi. Najpierw rzucają dzieci, stojące w szeregu pierwszym w postawie wyjściowej — dowolnej, wszystkie zwrócone w jedną stronę. Potem chowają się za szereg drugi, każde dziecko za swoją parę, potem rzucają dzieci szeregu drugiego.

Rodzaje rzutów:

a) Rzuty dowolną ręką.
b) Rzuty prawą ręką.
c) Rzuty lewą ręką.

Powtarzamy je kilka razy.

6. Saneczkowanie.

Dzieci biorą saneczki i zjeżdżają pojedyńczo po zjeżdżalni (o ile lekcja odbywa siąę w ogródku dziecięcym, gdzie jest sztucznie urządzona zjeżdzalnia). W terenie górzystym dzieci zjeżdżają na saneczkach z niewielkich pochyłości bez wiraży.

B. Ćwiczenia na lodzie.

Dla początkujących.

Nauczyciel udziela wskazówek przedewszystkiem dzieciom, które w bieżącym sezonie zimowym zaczynają się ślizgać.

Dotyczą one: przymocowywania łyżew (odróżniania lewej, prawej, przykręcanie kluczem, sznurowanie butów nie za mocno, tak, aby kostka —

staw skokowy — była odpowiednio skrępowana). Nauczyciel sprawdza również w szatni, czy dzieci są odpowiednio ubrane.

Następnie dzieci wychodzą na lodowisko.

Nauczyciel pokazuje postawę i krok ślizgawkowy. Postawa: stopy rozwarte pod kątem prostym, tułów lekko pochylony do przodu, nogi lekko ugięte w kolanach, ramiona swobodne, pomagają do utrzymywania równowagi.

Już na pierwszej lekcji nauczyciel zwraca uwagę, aby obie nogi wykonywały ruch ślizgowy równomiernie, lewa tyle co prawa. Dzieci odważniejsze ćwiczą się same, mniej odważne z pomocą dzieci bardziej zaawansowanych, najmniej odważnym i najsłabszym pomaga nauczyciel.

Dla zaawanoswanych.

1) Jazda wprzód — dla przypomnienia — w pojedynkę.

2) Jazda wprzód parami, ręce splecione w koszyczek.

3) Zabawa bieżna na lodzie.

Łapanka — Berek zwykły.

Na zakończenie dzieci puszczają rakietę na cześć pierwszej wspólnej zabawy na lodzie i dziękują nauczycielowi za lekcję.

LEKCJA DRUGA

Nauka jazdy na nartach dla dzieci silniejszych w okolicach śnieżnych.

1. Zaznajomienie dzieci ze sprzętem narciarskim.

Przed wyjściem z dziećmi na śnieg, gromadzimy je na sali gimnastycznej i pokazujemy poszczególne części sprzętu narciarskiego.

Dzieci zaznajamiają się przedewszystkiem z nazwami: płoza (narta, deska), dziób, piętka, wiązanie, kijek, talerzyk, grot, rzemień przy kijku.

2. Przypinanie nart.

Nauczyciel daje dzieciom wskazówki, jak się odróżnia nartę lewą od prawej (klamra zamykająca rzemień okólny mieści się po zewnętrznej stronie deski). Dzieci przypinają narty, poczem je odpinają, nauczyciel pokazuje, jak się bierze kijki narciarskie do rąk (od spodniej strony rzemienia podkładamy dłoń i obejmując z jednej, przyśrodkowej strony kciukiem kijek i rzemień zgóry, z drugiej trzymamy kijek pozostałemi czterema palcami).

Dzieci kilkakrotnie biorą w wyżej opisany sposób kijki do rąk, aby nauczyć się prawidłowego uchwytu.

Uwaga: Wadliwe trzymanie kijków powoduje bardzo często wykręcenie kciuka.

3. Ćwiczenia zręcznościowe.

Dzieci ubierają się odpowiednio i wychodzą na śnieg. Chodzą one „gęsiego" jedno za drugiem, a to w tym celu, aby mogły swobodnie przypiąć narty nie potrącając się.

Nauczyciel mówi: Uwaga! Policzę do 10, zobaczymy, kto z was pierwszy przypnie narty. Liczę: raz, dwa...

Dzieci przypinają narty w rękawiczkach, aby nie odmrozić rąk.

Najsłabszym pomaga nauczyciel.

4. Ćwiczenie kształtujące ramion.

Rozgrzewka woźnicy.

Objaśnienie w lekcji 1-ej.

5. Ćwiczenie dla oswojenia się z nartami.

Dzieci wznoszą lewą nogę dziobem lewej narty do góry, następnie stawiają nogę lewą na śniegu i w ten sam sposób wznoszą nogę prawą.

6. Ćwiczenia kształtujące nóg.

Przysiady narciarskie.

Objaśnienie w zeszycie 16, lekcja 1-sza.

7. Pierwsze kroki.

Dzieci idą naprzód wślad za nauczycielem, zginając nogi lekko w kolanach i pochylając nogi do przodu.

Krok winien być posuwisty, bez odrywania deski od powierzchni śniegu.

Nauczyciel. chcąc widzieć wszystkie ruchy dzieci, prowadzi lekcję w ten sposób, że jego ślad zarysowuje na śniegu kwadrat lub prostokąt.

8. Ćwiczenie ożywiające z nartami w formie zabawowej.

Kwiaty na śniegu.

A teraz będziemy rysować kwiaty na śniegu. Odstawiając jedną nartę np. w lewo wokoło i równocześnie przystawiając drugą prawie równolegle tak długo, dopóki nie wrócimy na miejsce, z którego zaczęliśmy odstawianie nart i przystawianie, otrzymujemy rysunek, który wyobraża kwiat (podobny do słonecznika), następnie powtarzamy ćwiczenie, odstawiając narty w prawo.

9. Marsz wtył — ćwiczenie ożywiające.

Dzieci posuwają się wtył, unosząc lekko piętki nart.

10. Podskoki.

A teraz poskaczemy sobie.

Dzieci próbują podskoczyć, odbijają się obunóż, podczas skoku naty winny być ustawione równolegle, dzioby zaś wzniesione lekko do góry.

11. Ćwiczenie uspakajające.

Dzieci chodzą dowolnie w różnych kierunkach, własnym śladem.

12. Ćwiczenie porządkowe.

Dzieci odpinają narty, wycierają je rękawicą (brezentową) ze śniegu, wnoszą do mieszkania i ustawiają je jedna para za drugą, dziobami zwrócone wdół.

Uwaga: Narty postawione przeciwnie nasiąkają wodą i niszczą się.

13. Ćwiczenie wychowawcze.

Pożegnanie.

Uwaga: W tych okolicach, gdzie nie można z dziećmi rozpocząć jazdy na nartach, powtarzamy lekcję ćwiczeń na śniegu i lodzie (lekcja 1).

Książki dla młodzieży.

Jak co roku, jest ich spora garść. Uśmiechają się kolorowemi okładkami, wyraźnym, ładnym drukiem zachęcają do czytania.

Są i trwają.

Należy to podkreślić. Bo wydawało się już, że ich nie będzie. Śpiewano już pieśni pogrzebowe nad ich grobem. Że to niby się już „skończyły“, że nasza młodzież (t. zn. osoby mniej więcej do lat czternastu) nie potrzebuje literatury specjalnej, że wystarczą dla niej utwory „dorosłe“, które jakimś niby cudownym przypadkiem są na tyle popularne i na tyle „odpowiednie“, że je można dać dzieciom do ręki, że wszelkie książki dla młodzieży są złe „jako takie“, same przez się, jako rodzaj literacki sam w sobie... Mówiono o tem tak długo, że dawnym zwyczajem posypało się ich na Gwiazdkę całe mnóstwo. Napewno publiczność wykupi je zresztą, jak zawsze, o ile tylko starczy jej pieniędzy.

Książka dla młodzieży jest, trwa, przetrzyma wszystko. A z chwilą, kiedy na naszym horyzoncie pojawi się jakiś wielki talent z łaski Bożej, który swoje pióro odda na usługi młodzieży — zacznie się taki renesans książki dla młodzieży, że aż nadążyć nie będzie można z ich wydawaniem.

Przedtem oczywiście będzie trzeba wykurzyć trochę nieproszonych gości z literatury dla młodzieży, no i wreszcie przekonać ludzi—wydawców, czytelników, kupujących — że pisanie dla młodzieży jest równie wielką i trudną sztuką, jak pisanie dla dorosłych i nie każdy, komu się nie udało w literaturze dla dorosłych, ma prawo przejść na „młodzież“.

*

Tegoroczną produkcję książek dla młodzieży cechują dwie rzeczy. Jest to primo owoc poważnego wysiłku wydawniczego. Nasi wydawcy przygotowali się starannie do kampanji gwiazdkowej. W kompletach gwiazdkowych są rzeczy słabsze i lepsze, ale niemal zupełnie — zwłaszcza w dorobku naszych poważniejszych nakładów — niema wśród nich zdecydowanej ohydnej tandety, która tu panoszyła się jeszcze niedawno. Nie trzeba podkreślać wagi i znaczenia tego zjawiska.

Drugą cechą produkcji tegorocznej jest jej programowość. Twórczość literacka dla młodzieży została nawet pod względem tematycznym ujęta w pewne ramy. Niedawno dużo książek powstało na zamówienie. Tem się też zapewne np. tłumaczy wielka mnogość książek podróżniczych — niezawsze nota bene udanych. Tem się też tłumaczy społeczno-patrjotyczne nastawienie wszystkich powieści dla młodzieży. Niemal wszystkie mogą rościć sobie pretensje do zakwalifikowania do bibljotek szkolnych — jeżeli nie z punktu widzenia oceny walorów artystycznych, to z pewnością za tendencje społeczne.

Tkwi w tem napewno duże niebezpieczeństwo. Książki dla młodzieży były i są zazwyczaj „*tendencyjne*“, *ale będą niemi* tak długo, póki ten wielki talent, do którego wzdychamy, nie

wywróci i nie odrzuci tych wszystkich „tendencyj“ — oby już jak najprędzej!

Udział naszych wybitnych i znanych „literatów“ w produkcji dla młodzieży i dzieci jest zawsze dość nikły. Nie trzeba się temu dziwić. Trzeba specjalnej organizacji psychicznej, żeby dostąpić zaszczytu — dawniej mówiło się: „zniżyć się“ — do pisania dla dzieci. Tego roku nowe rzeczy dali właściwie tylko Makuszyński i Ossendowski. Śliczna książeczka **Janiny Porazińskiej:** „Wesoła gromada“ (M. Arct), to już wydanie drugie tego wdzięcznego opowiadania, z dużym napisanego talentem, które cieszyło się wielkiem powodzeniem. **Makuszyński** dał tego roku dwie książki dla młodzieży: „Wielka brama“ (Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych) i „Wyprawę pod psem“ (Gebethner i Wolff). Makuszyński jest i pozostanie ulubionym autorem naszej młodzieży. „Pannę z mokrą głową“ czytywali — w tajemnicy przed rodzicami i trochę nawet przed samymi sobą — uczniowie i uczennice szóstej i siódmej klasy. Młodzież lubi pogodny uśmiech Makuszyńskiego, jego rzewliwy dowcip i łatwość, potoczystość opowiadania. Z tegorocznych podarunków Makuszyńskiego na gwiazdkę „Wyprawa pod psem“ ma wszystkie wielkie zalety jego pióra: dużo ciepła, wdzięku i dobroci. Niektóre epizody są doskonałe. Książka musi mieć powodzenie. „Wielka brama“ troszkę już może za dużo ma niebywałych przygód i zbyt wyraźnie „staje frontem do Gdyni“, choć i w tej książce są momenty śliczne — ale „Wyprawa pod psem“ uśmiechnięta jest naprawdę daleko szczerzej i sympatyczniej. Bardzo miła książka!

Ossendowski dał także dwie książki: „W polskiej dżugli“ (Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych) i „Mocni ludzie“ (Książnica - Atlas). „Mocni ludzie“ — dzieje zesłańców polskich po roku 1830 na Syberji — to dobry temat, niemal zupełnie dotąd w naszej literaturze nieporuszony i wogóle książka interesująca. Umiejętnie wydobył Ossendowski z tego tematu momenty naprawdę ciekawe, dobrze wprowadzające młodzież w historję misji cywilizacyjnej Polski na Wschodzie. Nadmiar szczegółów etnograficznych nie przygłuszył przytem w „Mocnych ludziach“ tętna fabuły, to, co właśnie w książkach dla młodzieży jest rzeczą niesłychanie ważną.

Zygmunt Nowakowski wydał u Gebethnera i Wolffa zbiór opowiadań dla młodzieży: „Złotówka Manoela“. Jest to zbiór różnych czytanek i opowiadań, pisanych przy różnych okazjach i w różnych wydawnictwach. Niektóre są śliczne. Wszystkie są wzorem dobrych nowel, doskonale skonstruowanych i wzorowo „ujętych“ właśnie jako nowele. W Polsce mamy dużo nowelistów, ale bardzo mało dobrych nowelistów, a przedewszystkiem mało pisarzy, którzy rozumieją naprawdę, co to jest nowela; rzecz ciekawa, iż te opowiadania dla młodzieży Nowakowskiego są tak rzadkiemi u nas dobremi nowelami. Przyjemnie pomyśleć, iż większość z nich znajduje się w różnych wypisach i czytankach szkolnych. Za naszych czasów nic nie było gorszego niż nasze „polskie wypisy“.

Cóż jeszcze z produkcji polskiej?

Wspomniećby tu należało przedewszystkiem

o **Stefana Brykczyńskiego:** „Moich wspomnieniach. Rok 1863“ (Gebethner i Wolff). Rzecz napisana jest prosto i bez pretensyj literackich, ale ma smak autentyczności i budzi szacunek. Brykczyński umarł w r. 1934 jako ostatni w Krakowie weteran r. 1863. W jego „Wspomnieniach“ jest mimo ich smutnego finału coś optymistycznego. Optymizm ten wynika może z młodzieńczej postawy autora, którego — młodego wówczas sztubaka — nie mogło złamać nawet tragiczne zakończenie powstania styczniowego. Może właśnie dobrze, żeby młodzież dzisiejsza dowiadywała się o powstaniu przez ten pryzmat młodzieńczej żywotności i realizmu życiowego.

*

Jak zwykle, tak i tego roku zjawiły się na Gwiazdkę nowe powieści **Marji Buyno-Arctowej:** „Wieś szczęśliwa“ (M. Arct), to już zresztą drugie wydanie tej powieści. Buyno-Arctowa jest ustaloną i znaną postacią na rynku literatury dziecięcej. Zawsze trochę poczciwej łezki, szlachetna tendencja społeczna, zawsze „lepsze“ dzieci z dworu i „gorsze“ ze wsi. Rzecz przytem ciekawa, iż ta cnotliwa i ckliwa autorka wcale umiejętnie umie dosolić swoje powiastki jakiemiś czysto sensacyjnemi pierwiastkami, którychby się nie powstydził żaden autor kryminalnych powieści. W „Wsi szczęśliwej“ jest zużyty motyw odnalezienia po latach zaginionego dziecka, a w nowej powieści p. Arctowej: „Zielony szaniec“ (Wydawnictwo M. Arcta) aż roi się od zgoła niesamowitych historyj (porwanie, obłęd, tajemnicze przejście itd.). Ten „Zielony szanic“, mniej może ckliwy niż inne książeczki p. Buyno-Arctowej, jest zato tak naszpikowany wszelkiemi nieprawdopodobieństwami, iż rzecz wątpliwa, czy zadowoli nasze dzieci, zarówno krytycznie odnoszące się do wszelkiego rodzaju baśni, jak i do zbyt wybujałych fantazyj.

Nie bez powodu też zapewne ukazuje się obecnie tak mało baśni. Tego roku właściwie tylko jeden tom: **Aleksandry Lubicz-Wolskiej:** „Kosmate rączki“ (Skład główny: Dom książki polskiej). No, ale nielada też dzisiaj trzeba odwagi artystycznej, aby porwać się na pisanie baśni i trzeba raczej bardzo się do tego brać ostrożnie: niełatwo jest dziś zdobyć czytelnika dla baśni fantastycznej.

Na zakończenie tego, tak zresztą pobieżnego przeglądu polskiej twórczości dla młodzieży i dzieci (dla mniejszych dzieci nota bene bardzo niewiele się tego roku ukazało nowości) wspomniećby należało o książce **Krystyny Brzozowskiej:** „Dom i świat“ (Księgarnia Powszechna, Kraków). Rzecz to bardzo poczciwa i uczciwa w zamiarze, mniej udana w wykonaniu. Strasznie dużo pouczeń, mnóstwo informacyj z różnych dziedzin wiedzy, niby „przemycanych“ wśród beletrystycznych szczegółów opowiadania (dzieci idą np. na spacer w Krakowie i ojciec „egzaminuje“ syna na temat Wawelu, Krakowa itd.). To bardzo rzadko się tylko udaje.

*

Między tegorocznemi książkami jest jedna: „Mapa Afryki opowiada“ — **W. Konstantynowa** — przekład z rosyjskiegńo, którą zaintere-

suje się z pewnością nauczyciel geografji szkoły powszechnej. Nietylko jednak nauczyciel wyższych klas, ale nauczyciel kl. IV odczyta ją z prawdziwą korzyścią, i ku swojemu miłemu zdziwieniu przeczyta ją z takiemże zainteresowaniem, jak jego własny starszy uczeń.

Nauczyciel IV kl. jednak nietylko spędzi miłą chwilę, czytając tę książeczkę, ale będzie mógł bezpośrednio zużyć ją na terenie szkolnym. Jaki dziwny zbieg okoliczności. Chcemy przecież naprawdę w tych tygodniach zapoznać uczniów z mapą i jakoś wstydby nam było (a może już wcale niema między nami takich nauczycieli) załatwić się z tą sprawą, jak Iwan Iwanowicz Zielonow. Kto był ów Iwan Iwanowicz Zielonow? „Był to najstarszy nauczyciel w naszem gimnazjum — opowiada Mieczysław K. — uczeń III klasy II realnego gimnazjum, — a mnie zdawało się, że jest to najstarszy nauczyciel na świecie. Nawet w czerwcu chodził w watowanem palcie i owijał szyję zielonym bawełnianym szalikiem. W zimie ubierał się w starą wilczurę i kładł na szyję inny szalik, wełniany. Bawełniany szalik nosił pod szubą, a wełniany na szubie". Zabawny to był pan i również zabawnie uczył. Iwan Iwanowicz Zielonow. Książka geograficzna, pełna nazw dziwacznych, jeszcze dziwaczniej przez uczniów wymawianych (Rabrador, Iarabdor— to dobrze nam znany Labrador), była podstawą wszechwiadomości o ziemi naszej, a z pewnością przechowany egzemplarz do tej chwili nosi jeszcze ślady paznogci mistrza, który polecał „Na następną lekcję nauczycie się dotąd". Najgorszą jednak chwilą w życiu każdego z

trzydziestu trzecioklasistów była chwila, gdy usłyszał swoje nazwisko i złowrogie „do tablicy". „Idę — pisze nieszczęśnik — biorę kredę do ręki. Jeżeli Iwan Iwanowicz kazał rysować Europę, rysowałem Europę; jeżeli kazał rysować Afrykę — musiałem rysować Afrykę. Czy umiałem, czy nie umiałem, rysowałem. Gdybym narysował dobrze, postawiłby mi 5, jeśli narysowałem mapę źle — postawił mi w dzienniku dwójkę. Zresztą trzeba przyznać, że piątki otrzymywał tylko pierwszy uczeń, Gołębiowski; czwórki i trójki otrzymywali różni moi koledzy. Ja zaś otrzymywałem zawsze dwójki — rysowałem źle". W duszy jednak umęczonego ucznia, przyszłego popularyzatora geografji rodzi się pytanie dziwnie proste, a jednak w swej prostocie skomplikowane: „W jakim celu robi się mapy geograficzne". Ale mimo tych wątpliwości, ówczesny uczeń Iwana Iwanowicza ma już gotową odpowiedź i bez chwili namysłu recytuje: „Mapa jest potrzebna do lekcji geografji".

I dużo wody upłynęło, i dużo uczył się Mieczysław K., aż dopiero w chwili, gdy błądzili we dwóch autem wśród nieznanej okolicy, zrozumiał radosny okrzyk towarzysza: „Przecież mam mapę, zaraz sprawdzę". Słyszał też o tem, jak podczas wojny dowódca z pomocą mapy kreślił plan marszów, jak dzięki mapie inżynierowie wyznaczali najkrótszy i najdogodniejszy kierunek szosy.

Konstantynow umie też przekonać swoich czytelników, że z mapą w ręku zrozumieją lepiej przebieg wojny włosno-abisyńskiej. Zwraca uwagę, że z mapy można się dowiedzieć, gdzie

leżą bogactwa mineralne, jakie są warunki meteorologiczne danego kraju, jakie są stosunki ludnościowe.

Tak.—„Mapę nosi w swej tece inżynier, budujący drogi i mosty, nosi ją turysta, w plecaku, żołnierz w tornistrze" — wkońcu jednak autor ujmuje całość zagadnienia. „Mapa potrzebna jest dziś wszystkim".

Podaliśmy streszczenie obszerniejsze pierwszego rozdziału książeczki, by zapoznać czytelnika z metodą autora. Dla Konstantyna popularyzować, to jest zbliżyć temat do ucznia, patrzeć na zagadnienie oczami ucznia. Niechaj uczeń przekona się, na co mapa służyć mu może, a zrozumie jej symbolikę. Życie jest wszechmistrzynią nauk, a poznawanie geografji to nie uczenie się zbioru dziwnych nazw i ślęczenie nad rysowaniem map. Geografja zapoznaje nas z życiem, a najdrogocenniejszym objawem życia jest trud i wysiłek.

Wychodzące z tego stanowiska, Konstantynow poświęca tylko trochę miejsca symbolice mapy, uczy ją rozumieć, ale potem zaznajamia nas z tem, co mapa Afryki opowiada.

Mapa Afryki opowiada o tych wszystkich odważnych podróżnikach, których gnała w świat nieznany głęboka chęć odkrycia. Dla tych śmiałków śniegi i lody, żar i trudności skał nie stanowiły przeszkód, naprzód zobaczyć i zbadać ląd i morza, pustynie i szczyty niebosiężne. Konstantynow pamięć tych podróżników otacza prawdziwą czcią i stara się przykuć do tej miłości czytelników. Niestety, jednak w ślad za tymi bohaterami i uczonymi szła chciwa zgraja ludzka. Kupiec chciał za paciorki złotego

piasku, za wódkę słoniowej kości. Hasłem było — zdobyć jak najwięcej skarbów nieznanego lądu choćby wyzyskiem i zbrodnią. I zbrodnia rosła i olbrzymiała i nie powstydził się nawet kupiec angielski z Liverpoolu, by statek którym miał wieść zakupionych, zakutych w łańcuchy niewolników z Afryki, nazwać imieniem „Jezus". Smutna i okrutna jest historja podboju Afryki przez ludy Europy. Stara cywilizacja okazała się podłą w stosunku do młodszych narodów i z pewnością nikt z nas nie stanąłby w obronie zdobywców. Zgadzamy się z autorem, że „mapie świata grożą częste zmiany — bo ręce i głowy chciwe wszelkich zysków — grożą nowemi wojnami i nową przebudową granic, nowemi łupami i zaborami", ale wierzymy, że stara Europa, która na tyle złego znalazła już sposoby i tak doskonale rozumie swoje błędy, znajdzie i teraz drogę ku lepszej przyszłości, może inną, niżby jej chciał wskazać współczesny pisarz rosyjski.

SPIS RZECZY

Redaktor odpowiedzialny M. Drapczyński

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa XI Nr. 15

ŁAMIGŁÓWKI GEOGRAFICZNE

POLSKA WOJEWÓDZTWA

ZABAWA W DOMU i W SZKOLE

CELEM ŁAMIGŁÓWKI GEOGRAFICZNEJ JEST SZYBKIE ORJENTOWANIE SIĘ W UKŁADANIU WOJEWÓDZTW I TWORZENIA MAPY POLSKI

DOSKONAŁY SPOSÓB OPANOWANIA NAZW WOJEWÓDZTW

Cena łamigłówki 10 gr.
łącznie z przesyłką pocztową

Najmniejsza ilość zamówionych łamigłówek 25 egzemplarzy.

Konto P.K.O. 27.747
(Wyd. „Lekcje Wzorowe" Warszawa, Piusa XI Nr 15)